Cena jednego egzemplarza 25 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 15 Kraków, dnia 13 Kwietnia 1930. Rok XVIII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik Ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska.

Do czego doprowadziła opozycja?!

Jak już nieraz na tem miejscu wykazywaliśmy, naszą opozycję sejmową ogarnął szał nienawiści i demagogji. — Musimy rzeczy nazywać po imieniu. Jako zwolennicy dotychczasowych rządów marszałka Piłsudskiego nie byliśmy zaślepionymi i sumiennie zwracaliśmy uwagę na wszystkie braki i niewłaściwości rządów pomajowych, które miały swoje błędy i to poważne. Co innego jest jednak rzeczowa krytyka, a co innego bezwzględne potępienie wszystkiego, co ten rząd robił i robi.

Nasza opozycja sejmowa, złożona ze wszystkich partyj, miała dotychczas ciekawy, swoisty charakter. Partje i partyjki, wchodzące w jej skład, gryzą się i zwalczają w kraju, leją sobie na łby pomyje, a w Sejmie chodzą pod pachę i z rozczuleniem się kumają. Tak, bo w Warszawie, pod okiem rządu wzrastał w nich gorączka nienawiści do Piłsudskiego, zato, że ich wszystkich wykpił, że nie poszedł na służbę do żadnej z nich, że zgraję sejmowiczów, trzyma zdala od siebie. To ich boli — a dalej w kraju ta gorączka nieco z nich paruje i choć w dalszym ciągu nie cierpią tych rządów, to jednak się nie całują wzajemnie, ale się przy lada okazji walą po łbach.

Znamy dobrze naszych warchołów politycznych. Co innego Sejm, parlamentaryzm, demokracja w odrodzonej Polsce, a co innego ci, którzy chcą żyć w starych, szlacheckich nałogach i gubić kraj. Kraj potrzebuje pracy, nie zżerania się wzajemnego.

Dziwią się warcholi z prawa i lewa, że ich Piłsudski nie kocha, że nie przemawia do nich słodziutko — a zapomnieli ci z prawa, że go od początku szkalują i plugawią, a ci z centrum i z lewa, że czynią to samo od czterech lat, gdy Piłsudski przestał być ich bożyszczem, chcąc być niezależnym, i nie chcąc się dać wygrywać partyjnie.

Nienawiść sprzęgła warcholstwo i demagogję do kupy. A ileż to nie nawysuwano frazesów! Niby dobro Ojczyzny, kościoła, wiary, praworządność — sytuacja gospodarcza, bezrobocie i t. d. — Zapewne są to słowa ciężkie — z nich można kuć wielkie zarzuty przeciw rządowi, idzie tylko o to, by zarzuty te były usprawiedliwione i by pochodziły z przekonania tych, którzy je stawiają.

Oto stawiają je ci, którzy rządząc Polską przez szereg lat, doprowadzili do tego w r. 1926, że nie można było stworzyć rządu, a gdy go stworzono z Witosem na czele, to podobny był do wszystkich poprzednich.

Szkoda może wywoływać te mary z przeszłości. Pamiętamy wszyscy dobrze, że było źle i to bardzo źle. — Mając wówczas władzę i większość w Sejmie, dzisiejsza opozycja wykazała swą niemoc i bezradność, wykazała, że jest kupą gruzów, zlepkiem z różnych partyjnych cegieł, próchnem świecącem, do niczego nie zdatnem.

Taką samą moc i siłę ma ta opozycyjna większość — dziś. Gdy wywalała rząd p. Świtalskiego, którym się nikt zresztą nie zachwycał, i w ostatnich czasach, dawał jej p. Prezydent Rzeczyposp. możność stworzenia rządu — ale tego nie chciała, bo niema głów do tego, niema ludzi, niema ochoty, ani dobrej woli, ani wewnętrznej wartości. Nauczyła się tylko walić, a narodowi oczy mydlić. Nawet słuszne zarzuty nie pochodziły ze szczerej intencji opozycjonistów, ale z chęci dokuczenia rządowi, a przedewszystkiem marsz. Piłsudskiemu, którego wszyscy nienawidzą zato, że ich odpędził od władzy i pełnych żłobów.

Ciężko jest w kraju, to prawda, ale nietylko u nas, bo nawet w Ameryce jest kryzys gospodarczy. Tak jest w Rumunji i gdzieindziej — to nie zależy od rządu i tego w tygodniu usunąć nie można — ale żeby ciężką sytuację wygrywać przeciw własnemu rządowi, który pokazał, że umie rządzić nie gorzej od dawnej sławetnej większości, albo nie chcieć wziąć odpowiedzialności za rządy, gdy mu je oddać chciano — tego uczciwą robotą nazwać nie można.

Poszły partje i partyjczęta pod komendą rozgoryczonych Socjalistów za Kasy Chorych, oraz endeków za nie puszczanie ich do władzy — i głosowały stale razem z komunistami i mniejszościami przeciw rządowi. Ale na ustach grzmiały gromkie hasła obrony praworządności. Ktoby ich nie znał, myślałby, że mówią prawdę.

Doprowadzili do tego, że nowy premjer zapowiedział 4-te wybory. — Zrzedły wszystkim miny, bo wybory, to za kosztowna i ryzykowna zabawka. Można było jeszcze przez szereg lat pracować, dużo poprawić, zmienić i dopiero iść do wyborów. Wybory, to za wielki wstrząs społeczeństwem, to w naszych warunkach prawie tylko zło konieczne.

My, katolicko-ludowi, musimy się rączo wziąść do pracy, musimy porządkować i organizować nasze szyki, byśmy byli gotowi do spełnienia obywatelskiego obowiązku. Czeka nas ciężka praca i odpowiedzialność, praca dla dobra Ojczyzny, a odpowiedzialność za nasze głosy.

Pójdziemy pod hasłem: Bóg i Ojczyzna'

J. T. B.

„Betlejemskie niewiniątka"

Ktoż z nas nie zna męczeńskiej historji katolików Polaków i Unitów Podlaskich w czasie naszej wielkiej niewoli. Do tych okrucieństw przyczyniła się w dużej mierze służka tronu Romanowych cerkiew prawosławna. Ciemni, pijani częstokroć popi prawosławni, współdziałali z sotniami kozackiemi a krew polska i unicka zbryzgała niejedną unicką cerkiewkę lub kościół, wołając o pomstę do Boga.

W czasie tych prześladowań, setki cerkiew i kościołów przeszły w ręce prawosławnych, a gdy przyszła chwila dziejowej sprawiedliwości, Polacy nie szukali odwetu, lecz musieli się przez usta swoich Pasterzy upomnieć o zabrane im świątynie.

W odpowiedzi na to słuszne żądanie, prawosławny metropolita Dionizy w „listach pasterskich" zaczął szkalować Polskę i polskie duchowieństwo.

Rozesłał on do wszystkich zwierzchników autokefalicznych cerkwi prawosławnej przyjętym zwyczajem życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, list z życzeniami o jednakowym tekście w języku francuskim i rosyjskim, tej treści:

„Naszą świętą prawosławną cerkiew w Polsce doświadczył Bóg w roku przeszłym klęską, równą rzezi niewiniątek betleemskich(!), gdyż kler rzymski chce odebrać nam połowę naszych(?) świętych kościołów i pozbawić przez to 2.000.000 przeszło naszych wiernych duchowej strawy i praktyk religijnych".

Naturalnie skorzystały z tego władze sowieckie, przedstawiając w sposób jaskrawy „prześladowanie" prawosławia w Polsce.

Metropolita Dionizy dostarczył Sowietom broni przeciwko Kościołowi i Polsce.

Pomijając bezsensowną analogję pomiędzy kwestją rewindykacji kościołów, a rzezią niewiniątek betleemskich należy stwierdzić, że metropolita Dionizy mówi nieprawdę, twierdząc, że Kościół katolicki „chce odebrać nam połowę naszych świętych kościołów". Biskupi katoliccy i prasa polska niejednokrotnie wyjaśniali, że nie chcą ani jednej świątyni prawosławnej, zbudowanej przez prawosławnych i przeznaczonej dla kultu prawosławnego.

Następnie metropolita Dionizy doskonale wie o tem, że wśród świątyń zabranych przez rządy carskie i używanych obecnie przez prawosławnych, jest 202 kościołów rzymsko-katolickich, łacińskich, które nigdy nie były unickiemi, a zatem nie mogą być przedmiotem sporów.

Metropolita Dionizy powyższym listem swoim zaszkodził państwu polskiemu, gdyż przedstawił stosunki polskie tak, jakgdyby u nas panował gwałt, a nie prawo. Zwrócenie się do sądów państwowych o wymiar sprawiedliwości nie może być równoznaczne z tem, co napisał metropolita, że „kler rzymski chce nam odebrać połowę naszych kościołów".

Skutek listu metropolity Dionizego był taki, że zarówno w parlamencie angielskim, jak i kongresie amerykańskim zostały złożone interpelacje z powodu prześladowania prawosławia w Polsce.

Należy bardzo ubolewać, że tego rodzaju list, mijający się z prawdą i niekorzystnie oświetlający nasze stosunki zagranicą, wystosował zwierzchnik cerkwi prawosławnej w Polsce, który powinien zawsze pamiętać, że zawdzięczając pomocy rządów polskich, rozbita i rozstrojona czasu wojny cerkiew prawosławna została ponownie zorganizowana i uposażona.

——oo——

Jak pości Ojciec Swięty.

Papież Pius XI przestrzega przepisów postnych z taką dokładnością, jak gdyby znajdował się jeszcze w sile młodzieńczego wieku. Wiadomo, że również Leon XIII aż do ostatnich lat swego niezwykle długiego żywota, jak najsurowiej stosował się do wszelkich przepisów Kościoła w sprawie dorocznego postu. Podobnie jak Pius X, obecnie nasz Ojciec św. odmawia sobie nawet tej małej porcji mleka, które zwykł pić rano po Mszy św. razem z filiżanką czarnej kawy. Nie jedząc już nic więcej, Papież niezwłocznie zabiera się do pracy, która przeważnie trwa nieprzerwanie aż do godziny 2-ej po południu. Obiad Papieża jest również niezwykle skromny. W dniach wolnych od abstynencji posiłek nigdy nie zawiera ryby, ponieważ Papież zabronił podawania do jednego obiadu i mięsa i ryby. Bardzo skromną kolację Ojciec św. spożywa około godziny 9-tej wieczorem.

Jedynym objawem, który podkreśla odrębność tego okresu, jest cotygodniowe kazanie w Watykanie, którego oprócz Papieża i dworu papieskiego słuchają liczni kardynałowie i prałaci. Zgodnie z odwieczną tradycją watykańską, Maestro dei Sacri Palazzi jest zawsze dominikanin a zakrystjaninem Jego Świątobliwości — augustjanin — Zwyczaj ten jest zawsze przestrzegany. Tak samo kaznodzieja, któremu przypada zaszczyt przemawiania przed Papieżem i kardynałami, jest od stuleci syn św. Franciszka, ściślej mówiąc, zakonnik kapucyn. Co tydzień w czasie Wielkiego Postu uprzytamnia on Ojcu św., kardynałom i wyższemu duchowieństwu Watykanu te prawdy i obowiązki, które równocześnie głoszone są ze wszystkich kazalnic świata ludowi katolickiemu. Kazanie trwa zazwyczaj godzinę. Papież jest zawsze na niem obecny. Ale podczas gdy kardynałowie i prałaci siadaja w ten sposób, że są wszyscy widoczni i sami mogą widzieć kaznodzieję, to Papież pozostaje niewidzialnym: zajmuje on miejsce poza kratą w małym pokoju, do którego może wejść bezpośrednio ze swoich komnat, nie będąc widzialnym przez słuchaczów kazania.

W środę Popielcową, która rozpoczyna czterdziestodniowy post, Najwyższy Pasterz Kościoła pozwala dokonać na sobie ceremonji dnia. I Papież również pochyla głowę przed kapłanem, sypiącym popiół, by pokazać, że i on także mimo, iż jest obleczony wspaniałością pontyfikatu, podobnie jak każdy inny człowiek, powstał z prochu i w proch się obróci. W dniach Wielkiego Postu cały Watykan idzie w ślady Najwyższego Kapłana: wszędzie widzi się tam powagę i to skupienie, jakiego wymaga czas pokuty.

Słowo Boże.

Niedziela Palmowa.

Hosanna!

„Hosanna" woła tłum rozpromieniony,
Przy tryumfalnym wjeździe Zbawiciela...
Palmy i szaty przed Nim swe rozściela:
„Synu Dawidów — bądź błogosławiony!"
Wita Go rzesza — ciśnie się dokoła
On wjeżdża cichy — poważny — milczący...
Wie, że niebawem wyrok nań hańbiący,
Tensam tłum wyda: „Ukrzyżuj" zawoła!
A jednak idzie spełnić Swą ofiarę,
Bo wolę Ojca ukochał nad miarę
Widząc w niej źródło wszelkiej Swej pociechy!...
A jednak idzie — na śmieć i męczarnie,
Położyć życie za Swoją owczarnię.
Ceną Krwi własnej zmazać ludzkie grzechy!

Ante sex... Na sześć dni przed Paschą, gdy przyszedł Pan do miasta Jerozolimy, zabiegły Mu drogę dzieci, a nio sac gałązki palmowe, wielkim głosem wołały, mówiąc: — „Hosanna na wysokościach! Błogosławionyś, któryś przyszedł w wielkości miłosierdzia Twojego. Hosanna na wysokościach"!

Occurrunt... Zabiegają tłumy ludu z kwiatami i palmami na spotkanie Odkupiciela, a zwycięscy triumfującemu winne hołdy składają. Narody ustami swemi Syna Bożego opowiadają, a na cześć Chrystusowi brzmią głosy pod obłoki: „Hosanna na wysokościach"!

Cum Angelis... Łączmy się z mocna wiarą z Aniołami i dziećmi, Zwycięscy nad śmiercią wykrzykując: „Hosanna na wysokościach!"

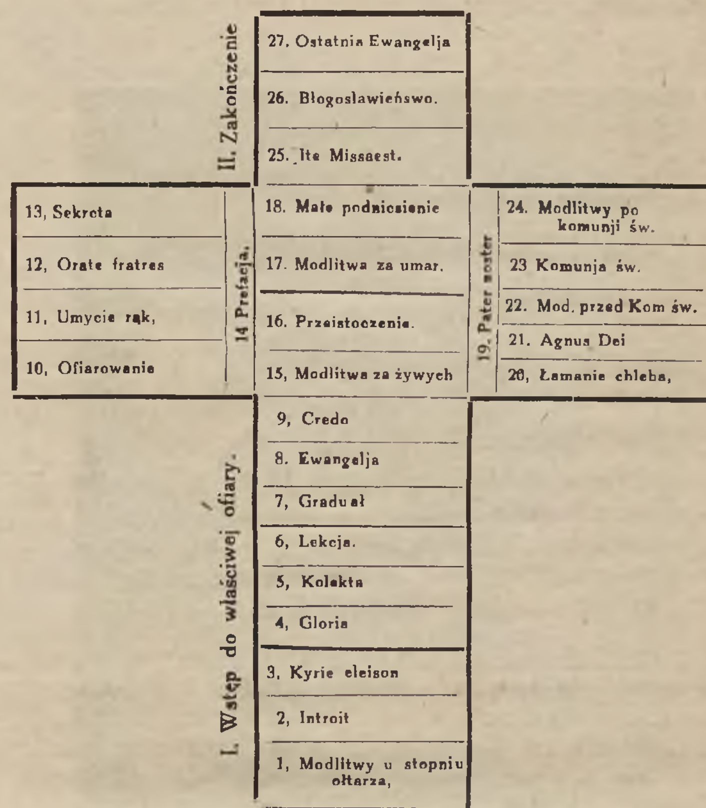
Turba multa... Rzesza wielka, która się zebrała na dni uroczystości, wołała Panu: „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach"!

Gloria, laus... Cześć, chwała i poszanowanie Tobie,
Królu Chryste, Odkupicielu,
Któremu dzieci grono „Hosanna" śpiewało.
O. Cześć, chwała...
Tyś Izraela król, i przezacny potomek Dawida.
Błogosławiony król, który idziesz w imię Pana!
O, Cześć, chwała...
Ciebie uwielbia na wysokości cały poczet nieba, a z nim łączyć się odważa człowiek śmiertelny i wszelkie inne stworzenie.
O, Cześć, chwała...
Lud Izraelski naprzeciw Tobie wyszedł z pal mami; my modły i śluby niesiemy Tobie i pochwały Ci śpiewamy.
O, Cześć, chwała...
Oni Tobie, mającemu cierpieć, chwałę oddawali.
My królującemu śpiewamy:
O, Cześć, chwała...
Oni się podobali Tobie, niechże i nasze nabożeństwo się podoba, Królu dobry, Królu łaskawy, któremu podoba się wszystko, co jest dobrem.
O, Cześć, chwała...

Hołd dla Jezusa doprowadza starszyznę żydowską do najwyższego stopnia nienawiści. Jeszcze tego samego dnia zbiera się u Kajfasza i uchwala sądownie skazać Jezusa na śmierć. Kościół pamięta o tem, dlatego przy końcu procesji palmowej następuje uderzenie ramieniem Krzyża drzwi kościelnych na znak otwarcia nieba przez mękę i Krzyż Chrystusa. Nagle umilkną triumfalne śpiewy, przed przerażonemi oczyma wynurza się bolesny obraz umierającego Zbawiciela. W miejsce Ewangelji czyta się we Mszy św. mękę Chrystusa według św. Mateusza.

Ciemne jutrznie.

W Wielki Czwartek — pamiątka ustanowienia Najśw. ciemne jutrznie po południu. Na ołtarzu płonie 6 świec, a 15 świec na trójkątnym świeczniku. Ostatnią najwyższą świecę trójkąta zanoszą za ołtarz i wynoszą płonącą z poza niego, by ją znowu zatknąć na świeczniku. Zbawiciel bowiem nie uległ przemocy ciemności, na chwilę tylko przygasł, ukrył się w śmierci i w grobie, aby zeń zmartwychwstać i świecić wiecznie. Łoskot sprawiony książka mi przypomina grzmoty i trzęsienie ziemi, towarzyszące śmierci Zbawiciela.



W Wielki Czwartek i codziennie.

M Wielki Czwartek — pamiątka ustanowienia Najśw. Sakramentu i Mszy św. Kościół objawia swą radość przez dzwonienie we wszystkie dzwony na „Gloria". Wszelkie hołdy, jakie oddawały i oddają Bogu wszystkie stworzenia zaliczając tu i Matkę Boską, nie będą mogły nigdy dorównać czci, jaką oddaje jedna tylko ofiara Mszy św., — gdyż przez nią składa się Bogu cześć nieskończoną i nieskończonej wartości. Człowiek nie może spełnić wznioślejszej i świętszej czynności nad odprawienie jednej Mszy św., a również Bóg nie może spełnić większej czynności nad Ofiarę Mszy św. Albowiem tu Ofiarującym i Ofiarą jest Słowo wcielone.

Po „Gloria" we Wielki Czwartek dzwony milkną na znak żałoby aż do Zmartwychwstania. Ich miejsce zajmują drewniane grzechotki. Oblubienicę Chrystusową ból ogarnia. We Mszy św. kapłan konsekruje trzy Hostje' jedną spożywa w czasie Komunji św., druga służyć będzie do obrzędów Wielkiego Piątku, trzecia przechowana będzie w grobie Pańskim, aż do uroczystości Zmartwychwstania. Komunję św. przyjmują kapłan i wierni. Po ostatniej ewangelji procesja schodzi do tzw. piwnicy, co przypomina więzienie Pana Jezusa w piwnicy w nocy z czwartku na piątek. — Przed ołtarzem, nazywanym piwnicą przechodząc klękamy na oba kolana jak przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Następują nieszpory i obnażenie ołtarzy na znak bezbrzeżnego smutku Kościoła po stracie Oblubieńca. W kościołach katedralnych jest jeszcze „umywanie nóg" przez biskupa 12 starcom, jak to czynił Pan Jezus Apostołom.

Wielki Piątek.

To dzień męki i śmierci naszego Zbawiciela, dzień największej złości ludzkiej względem Boga i największej miłości Boga względem ludzi. Żaden kapłan, z wyjątkiem

Ojca św. nie odprawia w tym dniu bezkrwawej ofiary Mszy św. Obrzędami tego dnia są: 1) czytanie historji męki Pańskiej, 2) modły za wszystkich, nawet za heretyków, schizmatyków, żydów i pogan, 3) adoracja Krzyża, 4) Msza poprzednio poświęconych darów czyli same tylko obrzędy nad wczoraj konsekrowaną Hostją. Pozostałą trzecią Hostję św. umieszcza kapłan w monstrancji, okrywa ją białym, przeźroczystym welonem i zanosi w uroczystej procesji do przystrojonego Grobu Pańskiego. Lud bezustan nie adoruje Pana Jezusa w Grobie. Najgorsi nawet czują się w tym dniu onieśmieleni do grzechu.

Popołudniu ciemna jutrznia i „Gorzkie żale".



Wielka Sobota.

Pamiątka spoczynku Chrystusa Pana w grobie. Cisza, spokój, pewność, że skończyła się męka Chrystusa Pana. Triumf szatana się skończył — nastała klęska jego. Obrzędy, jak święcenie ognia i światła, wody chrzcielnej i Msze św. wyrażają życiodajną siłę śmierci Chrystusowej, z której nam i światło prawdy i obmycie z grzechów i wszelka łaska Boża nieustannym płynie strumieniem. Po poświęceniu ognia idzie procesja z nowem światłem do kościoła; inne światła przedtem pogaszono. Przy wielkim ołtarzu jest poświęcenie paschału czyli świecy wielkanocnej przy śpiewie przepięknego hymnu „Exultet". Paschał zapala się światłem z trójramiennego świecznika, co oznacza moment zmartwychwstania, w którym dusza Chrystusa zjednoczyła się z Jego ciałem. Od paschału zapalają się wszystkie światła w kościele — jak od Chrystusa wszelka prawda i świętość pochodzi.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest początkiem wszelkiego zmartwychwstania, a więc naprzód zmartwychwstania przez chrzest św. Stąd kapłan poświęca wodę chrzciel ną przy chrzcielnicy. Są tu ceremonje o głębokim znaczeniu. W czasie litanji do Wszystkich Świętych kapłan leży na stopniach ołtarza i wzywa razem z wiernymi opieki całego nieba nad tymi, co w ciągu roku przyjmują chrzest św. Poczem następuje Msza św., w czasie której na „Gloria" odzywają się uroczyście dzwony kościelne, ogłaszając chwałę zmartwychwstania.

Rezurekcja.

Czyli uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego odbywa się w Wielką Sobotę wieczorem, lub w niedzielę rano.

Po 12 godzinie w Wielką Sobotę kończy się wszelki post.

Oby i dusze nasze powstały chwalebnie do życia łaski, abyśmy czystem sercem uroczystość Zmartwychwstania obchodzili!

Alleluja! Zmartwychwstał Pan prawdziwie.

Wielka Noc.

Prawdziwie godną i sprawiedliwą jest rzeczą, abyśmy niewidzialnego Boga Ojca Wszechmogącego, także Syna Jego Jednorodzonego Pana naszego Jezusa Chrystusa, z Duchem Świętym, z całej siły serca i umysłu głośno wychwalali. Który za nas przedwiecznemu Ojcu dług Adamowy wypłacił i dawnego grzechu cyrograf, Najświętsza Krwią wymazał. Te są bowiem Wielkanocne Uroczystości, w które ów prawdziwy Baranek jest zabity, którego krwią przybytki wiernych są poświęcane. Ta to jest noc, w którąś, o Boże! naprzód Ojców naszych, synów Izraela wyprowadzonych z Egiptu, suchą nogą przez morze Czarne przeprowadził. Ta właśnie jest owa noc, która grzechów ciemności, światłością ognistego słupa rozprószyła. Ta to jest noc, która dzisiaj na całym świecie wierzącym w Chrystusa, odłączonych od zbrodni świata i grzechowej ciemności, wraca Boskiej łasce i z towarzystwem świętych łączy. Ta noc jest, w której Chrystus, skruszywszy więzy śmierci, piekieł wyszedł zwycięscą. Niepożytecznym byłby dla nas dar życia, gdybyśmy nie zostali odkupieni. — O cudowna łasko! z Twego miłosierdzia nam udzielona! O niewymowny zbytku miłości! Abyś sługę odkupił, Syna na śmierć wydałeś! O zapewne potrzebny grzech Adamowy, który śmiercią Chrystusową jest zgładzony! O wino szczęśliwa, któraś takiego i tak potężnego zasłużyła mieć Odkupiciela. O nocy prawdziwie błogosławiona, któraś sama jedna godna była widzieć porę i godzinę, o której Chrystus z piekieł zmartwychwstał!

Ze świata katolickiego

PO 60 LATACH W WATYKANIE ODBYŁ SIĘ WIELKI KONCERT.

27 b. m. w Watykanie odbył się po raz pierwszy od lat 60 wielki koncert oficjalny. Orkiestra i chór augustyński, pod batutą Molinari'ego, w obecności 5.000 zaproszonych gości, korpusu dyplomatycznego i 11 kardynałów — wykonał utwory muzyczne Lorenzo Perosi, oraz hymny papieskie. Obecny na koncercie Papież Pius XI udzielił zebranym błogosławieństwa.

DYNAMIT W RĘKACH BEZBOŻNIKÓW SOWIECKICH

Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych, rozesłał do wszystkich swoich sekcyj polecenie, by wzmożono propagandę antyreligijną. Ponieważ w tym roku Wielkanoc chrześcijańska i Pascha żydowska przypadają razem, więc wspomniany związek postanowił zorganizować wspólny front antyreligijny przeciwko chrześcijanom i żydom.

Bezbożnicy poczynili kroki w radzie komisarzy ludowych, by im wolno było w noc Zmartwychwstania Pańskiego wysadzić w powietrze przy pomocy dynamitu pewną liczbę kościołów, cerkwi i synagog.

DWA TYSIĄCE MŁODYCH RZYMIAN U PAPIEŻA.

Ojciec Święty przyjął dwa tysiące młodych katolików Rzymian, biorących udział w tygodniu organizacyjnym stu djów nad urzeczywistnieniem wskazań zawartych w ostatniej encyklice papieskiej o wychowaniu młodzieży. Papież wygłosił przemówienie, wskazując potrzebę wyćwi-

czenia ducha dyscypliny i poświęcenia, oraz stwierdzając, że wychowanie, oparte na podstawach, wskazanych przez Kościół, pozwala młodzieży na zrealizowanie nadziei, pokładanych przez starsze pokolenia oraz na odnalezienie właściwej w życiu drogi, zgodnej z sumieniem.

SOBÓR POWSZECHNY W 1931 R.?

W kołach watykańskich mówi się, iż Ojciec Święty miał postanowić zwołanie soboru ekumenicznego w 1931 roku na zakończenie roku jubileuszowego.

„Giornale d' Italia" potwierdza tę wiadomość, donosząc, że przygotowywana jest obecnie encyklika, zwołująca na sobór przedstawicieli duchowieństwa z całego świata.

ŚWIĘTO 8-miu MĘCZENNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

W czerwcu ma być ogłoszone przez Papieża święto 8-miu męczenników amerykańskich, którzy w połowie 17 wieku ponieśli śmierć męczeńską, nawracając Indjan na wiarę chrześcijańską. Męczennicy ci będą pierwszymi męczennikami Ameryki Północnej, którzy zostali ogłoszeni za świętych. Dotychczas Ameryka posiada jedną świętą, Różę z Limy w Peru, a więc w Ameryce południowej.

MANIFESTACJA KOBIET KATOLICKICH W POZNANIU.

We wtorek, dnia 25 marca br. w święto Zwiastowania Najśw. Marji Panny, jako w dzień święta wszystkich katolickich organizacyj kobiecych, należących do międzynarodowej Unji katolickich związków kobiecych, tej potężnej organizacji ogólno-światowej, będącej pod kierownictwem Ojca św., odbyła się w Poznaniu pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda uroczysta akademja w hołdzie Najśw. Marji Pannie, zorganizowana przez miejscowy Katolicki Związek Polek. Podniosła ta uroczystość odbyła się w auli Uniwersytetu w obecności J. Em. Ks. Kardynała Prymasa oraz przeszło tysiąca osób, pragnących publicznie zaznaczyć swą cześć i miłość dla Najśw. Panny.

Z POLSKI.

OPOZYCJA ŻĄDA ZWOŁANIA NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMU.

Jedno z pism opozycyjnych warszawskich podaje, że centrum i lewica korzystają z uprawnień zawartych w ustępie 3 art. 25 konstytucji i zbierają już podpisy pod petycję do Prezydenta Rzplitej żądającą zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Jak wiadomo, dla zwołania nadzwyczajnej sesji potrzebnych jest 148 podpisów poselskich.

GEN. J. HALLER HONOROWYM OBYWATELEM M. GDYNI.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej Gdyni, prezes p. Neumann stosownie do powziętych uchwał odczytał akt, w którym p. jenerałowi Hallerowi ze względu na jego zasługi na tym terenie nadano obywatelstwo honorowe.

PROCES O BLUŹNIERSTWO.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę „arcybiskupa" Kowalskiego, oskarżonego o bluźnierstwo (sprawa ta nie pozostaje w związku ze słynnym procesem tegoż „arcybiskupa" o czyny niemoralne). Akt oskarżenia zarzuca Kowalskiemu, że w wydanym przez siebie komentarzu do Starego Testamentu, a w szczególności w ustępie komentarza o nieomylnosci papieża, dopuścił się bluźnierstwa, poddając w wątpliwość ten dogmat. Sąd okręgowy w Płocku skazał w swoim czasie Kowalskiego na rok więzienia, zmniejszając tę karę na podstawie amnestji do pół roku więzienia. Skargę apelacyjną wnosi adw. Julian Dreszer.

Skarga apelacyjna twierdzi, że czynowi Kowalskiego brak znamion karygodności, ponieważ komentarz Kowalskiego był rozpowszechniony jedynie wśród wyznawców marjawityzmu.

Przed ważną chwilą.

Sojusze i niebezpieczeństwa przedwyborcze.

Walka Katolicko-Ludowych z Piastem zyskuje w obecnym czasie jeszcze jedno uzasadnienie, które wysunęła pogłoska o zbliżających się wyborach.

Stronnictwo nasze nie dla samej walki podejmuje się tej akcji lecz z powodów o wiele głębszych niż chęć wzmocnienia własnej pozycji przez starcie się wręcz z przeciwnikiem.

Już od chwili swego założenia Str. Katolicko-Ludowe miało za cel zwalczanie wszelkiej demagogji, która pod pozorem troski o dobrobyt wsi naszych spowodowała zamęt w masy ludowe.

Chwilowo, gdy dziwnym obłędem, czy też troską o mandaty ogarnięte jedno ze stronnictw chrześcijańskich, wzięło pod swój płaszcz opiekuńczy bankrutującego Piasta, zdawało się tym i owym zresztą dobrym katolikom, że my Katolicko-Ludowi rozpoczęliśmy walkę z urojonem niebezpieczeństwem, poprostu z wiatrakami, gdy tymczasem tak czas, jak i wypadki wykazały, że niebezpieczeństwo to istnieje ciągle i że nie zmniejszają go żadne posunięcia taktyczne, ani sojusze wyborcze.

Ostatnie wypadki na terenie polityki wewnętrznej rozświetliły aż nadto jaskrawo, tajemne myśli tych paru prowodyrów, którzy za łeb wodzą bezmyślne masy chłopskie.

Pamiętajcie kochani Czytelnicy te nasze przedwyborcze przewidywania o Centrolewie, które przeszły najśmielsze nasze oczekiwania. Przepowiednie te, to już nie jakieś proroctwa, ale logiczne przesłanki wysnute ze znajomości psychiki tych, którzy kierują dzisiaj najbardziej zaślepioną częścią społeczeństwa — wsią naszą.

Przez dłuższy czas zdawało się, że do sojuszu trzech chłopskich stronnictw: Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta nie dojdzie, że lokalne powtórne wybory wykażą niemożliwość współpracy radykałów zbliżonych do ideologji bolszewickiej z Piastem, który przecież potrafił przez tak długi czas iść nawet do walki z nami, z żelaznym listem krakowskiej Chadecji. Tymczasem oto nie cofnęliśmy się we własnym sądzie ani na krok, doczekaliśmy się chwili w której spełnia się co do litery każde słowo naszych przepowiedni.

Dziwne „Prima aprilis" zresztą z dawna przez nas oczekiwane sprawiły stronnictwa chłopskie polskiej wsi.

Dnia 1 kwietnia Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Piast na komisji porozumiewawczej tych trzech stronnictw postanowiły iść do przyszłych wyborów w ścisłym bloku. Naturalnie, że do tej hultajskiej trójki przemknie także i Jaś Stapiński, który nie doczekawszy się brzęczącej zapłaty, odchodzi z szeregów prorządowych.

Największą chęć do zupełnego zlania się trzech powyżej wymienionych stronictw posiada Stronnictwo chłopskie, które nawet swoje obrady zakończyło oświadczeniem, że:

> „Klub uważa, że tylko natychmiastowe i zupełne zjednoczenie się trzech stronnictw: Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i „Piasta" w jedno stronnictwo chłopskie, da klasie chłopskiej tę siłę polityczną, która odpowiadać będzie powadze sytuacji politycznej i gospodarczej".

Zapędy Wyzwolenia do tego małżeństwa hamują niestety jeszcze wybujałe apetyty menerów Stronnictwa Chłopskiego a Piast waha się jeszcze między Ratajem prącym do zgody z lewicą, a Witosem, który zbyt dobrze rozumie, że połączenie to usunęłoby go w cień a na dobitek odebrałoby mu wpływ na tych chłopów, których ci i owi księża zbałamuceni przez Chadecję zawiedli na jego partyjne podwórko.

Znalazłszy się między młotem przewagi lewicowych prądów w naszej chłopskiej polityce a kowadłem tych resztek chłopów, którzy w Witosie widzą uosobienie chłop-

skiej zwartości musi pos. Witos szukać ocalenia w politycznem krętactwie.

Już od jakiegoś czasu łącznikiem pomiędzy pozostałemi dwoma stronnictwami a Piastem jest stale pos. Rataj jawny mason, bezwyznaniowiec.

Łącznik ten, widocznie solidnie i po myśli wszystkich zainteresowanych spełnia swoją misję, gdyż nie zachodzi potrzeba zastąpienia go kimś innym.

Bo i trudno wyobrazić sobie kogoś bardziej nadającego się do tej obmierzłej roli grabarza tych resztek uczciwych metod błąkających się w polityce chłopskiej reprezentowanych przez Piasta.

Do wykonania tej jedynej w swoim rodzaju zgody spieszy się jedynie Stronnictwo Chłopskie, któremu grozi rozbicie.

Naturalnie, że ani Piast, ani tembardziej Wyzwolenie nie pragnie zmniejszenia się sił Stronnictwa Chłopskiego na korzyść stronnictwa Rządowego więc prawdopodobnie wobec takiej alternatywy oczekiwana zgoda urzeczywistni się w najbliższej przyszłości.

A więc chłopską skórą i chłopską duszą mają zamiar podzielić się najróżnorodniejsze pasorzyty naszej wsi, już o tę szatę mandatów miotają tam w Warszawie los, a my chłopi patrzymy na te targi jak cielęta wywiezione na targ bezmyślnie i z uśmiechem.

Po tym bezwstydnym targu, w którym resztki chłopskiej uczciwości i prawości wymieni się na szalbiercze hasła, na półbolszewickie obietnice i ideje przyjdą naganiacze tych sfederowanych stronnictw na polską wieś.

Staną oni przed wami polscy chłopi i nie powiedzą wam ani jednej dziesiątej prawdy, ale będą was łudzić starą przebrzmiałą śpiewką o reformie rolnej, o tych 8 miljonach, których już w sejmie nie kwestjonują, o tej nędzy, którą oni sami na wieś sprowadzają i wyciągną brudne łapy po mandaty.

Powiedzą wam różne Witosy, Dąbscy i Putki, że ich zespół jest wyrazem jedności chłopskiej a zamilczą to zło, ten rozkład i zgniliznę, którą kryje każdy punkt tego na chłopskiej skórze spisanego przez nich cyrografu. Nie dla Katolicko-Ludowych piszę te słowa, bo Oni zbyt dobrze znają to zło zaczajone w takiej „zgodzie", by trzeba im było je przypominać. Każdy numer tego Ludu katolickiego powinien przejść przez setki rąk i znaleźć się w każdej chłopskiej ręce, jak te wici wieszczące wojnę z wrogim najazdem. Nasze hasło: „Nie może być zgody ze złem", któremu daliśmy nieraz wyraz, powinno dzisiaj, w tak ważnej chwili, zaważyć na pochylającej się ku nam szali mandatów poselskich. Niech nas nie łudzą kłamliwe hasła, niech nas nie mami zełgana troska o nasz chłopski byt, niech nas nie rozczulają krokodyle łzy tych pasibrzuchów właścicieli Klimkówek, will zakopiańskich i tp. objektów, zarobionych w tym targu o naszą chłopską skórę, bo ludzie którzy nie szanują świętości naszej wiary, którzy z szargającymi te świętości wchodzą w konszachty, nie dotrzymają danego słowa i obietnicy, jak zresztą nigdy ich nie spełnili.

Ten pierwszy nasz zew, powinni Katolicko-Ludowi i nasi sympatycy roznieść niby te gorejące starosłowiańskie wici po całej Polsce, jako znak, że zbliża się ważna chwila i że w chwili tej trzeba wytężyć uwagę, by nie zwyciężyło znowu to zło, które przez trzy lata paraliżowało każdy czyn zdążający do wzmocnienia Polski.

M. Sabatowicz.

O żydowskich nazwiskach.

Żydów nazywa się słusznie Ahaswerem narodów, ponieważ od 4 tys. lat niespokojnie wędrują po całym świecie, zwłaszcza odkąd utracili własną ojczyznę i rozproszyli się. Niema dziś prawi ekraju na ziemi, gdzieby nie było Żydów. Podczas swych wędrówek i osiedleń Żydzi przejęli niejedno od swych „gospodarzy", jak zresztą i ci nawzajem niejedno przejęli od Żydów. U Żydów widać to najlepiej po ich nazwiskach. Już w Egipcie Żydzi przyjmowali nazwy swych gospodarzy, Egipcjan. Któżby pomyślał, że Mojżesz sam, ustawodawca żydowski, posiada nazwisko egipskie! Nazwa Mojżesz jest prawdopodobnie niczem innem, jak skrótem egipskiej nazwy Ramzes. Mozes znaczy po egipsku dziecko, dlatego spotykamy takie nazwy faraonów jak Tutmozis, czyli syn Thota, Ahmozes czyli syn księżyca i Ramzes albo właściwie Ramozes, syn Ra, głównego boga egipskiego. Ponieważ można z niejaką pewnością przypuszczać, że owym królem egipskim, który najbardziej ciemiężył żydów, był panujący około 1250 roku przed Chrystusem, Ramzes II. i że córka jego adoptowała Mojżesza, bardzo prawdopodobne jest, że królewna nadała swemu przybranemu synowi nazwisko swego ojca Ramzesa i skróciła je jedynie na Mozesa. Podobną jest nazwa późniejszego arcykapłana Pinchasa, wnuka Arona, którą i dziś jeszcze spotkać można u Żydów w formie — Pinkas lub Pinkus, pradopodobnie pochodzenie żydowskiego. Gdy Żydzi później pod Jozuą zdobyli Palestynę, przyjmowali znów różne nazwiska podbitych lub sąsiednich ludów.

Gdy w r. 70 po Chr. rzymski wódz Tytus zburzył miasto Jerozolimę i tamtejszą główną świątynię żydowską i Żydzi utracili swoją niepodległość, poczęli zwolna opuszczać swoją dawną ojczyznę i zwłaszcza w średnich wiekach rozproszyli się po całej ziemi wszędzie starając się dostosować do zwyczajów i obyczajów narodów, które przyjęły ich w gościnę, dbając jednak o to, aby obok przybranego nazwiska utrzymać swoje nazwiska biblijne.

Tak np. w Niemczech przybierali Żydzi w wiekach średnich niemieckie lub z niemiecka brzmiące nazwy. Ponieważ u schyłku wieków średnich poczęły się w Niemczech prześladowania Żydów, poczęli się oni około roku 1348 oglądać za innem schroniskiem i wywędrowali głównie do Polski, gdzie początkowo posługiwali się swoją mową niemiecką, którą jednak z czasem wskutek przejęcia różnych słów i wyrażeń z jezyka polskiego zamieniła się na dzisiejszy żargon. U schyłku średniowiecza polscy Żydzi często dołączali do imion swoich w miejsce brakującej nazwy rodowej imię matki, wskutek czego powstały nazwiska jak Mojżesz Reinkeles, czyli syn Rianki. Foegeles, Taubeles i t. p. Pod cesarzem Józefem II w końcu 18 wieku żydzi byli zmuszeni do przyjęcia własnych nazwisk.

Wszystko zależało od chwilowego kaprysu urzędników cesarskich, którzy nadawali żydom nazwy dowolnie. Zamożnym żydom po otrzymaniu odpowiedniej łapówki nadawano nazwy, jakie sobie życzyli m. in takie „romantyczne" nazwiska jak Rosenfeld, Rosenberg, Rosenblum, Blumenfeld, Diamant i tp., podczas gdy biedniejsi żydzi musieli się zadowolić nazwiskami, które miały ich ośmieszać jak np. Veilchenduft, Zwiebelduft (zapach cebuli) i tp.

Również obecne nazwiska żydów mogą dać różne wyjaśnienia o historji żydowskiej. Wiele nazw wskazuje na miasto lub kraj, z którego dany osobnik lub jego przodkowie pochodzą. Tak więc spotykamy nazwiska jak Wiener, Krakauer, Lemberger, Berliner lub Deutsch, Pollak, Schwab, Sachs, Boehm i td.

Żydzi przyjmowali też chętnie nazwiska zwierząt, jak Loewe, Wolf, Hase, Hirsch, Katz, Hahn itd.

CO PISZE LUD.

Jaki kram, taki pan i odwrotnie.

Od początku świata było, jest i będzie, że jeżeli ktoś jest poczciwy, sumienny, to miast mieć dla niego najwyższy szacunek i poważanie, to się go oczernia, wyszukuje się mu jakieś rzekome błędy, jednem słowem szkaluje się jak tylko można najlepiej. Jeżeli w życiu prywatnem szkalujemy się dość często, to w życiu politycznem czynimy to wprost rekordowo. Czy to Wyzwolenie czy też Piast, czy inne mniej lub więcej radykalne partje prześcigują się w umieszczaniu oszczerstw na łamach swych gazet. Już przez samo to można poznać co ta lub owa partja warta.. Jeżeli niema możności czytywania tych brudnych pism to można sądzić partję według tego, jacy osobnicy popierają dane pismo tej lub owej partji. Nam tutaj na dole trudno byłoby się zorjentować co warta jest ta lub owa partja, gdybyśmy nie uważali na ludzi którzy ją popierają. Zdarza się, że tam ktoś jest zaślepiony, ale takich jest mało, natomiast do takich radykalnych partji po większej części należą ludzie, którzy są w kolizji z prawem lub Kościołem, jednem słowem tacy, którzy nie potrafią uczcić tego co jest święte lub poczciwe dla każdego katolika.

Jakżesz tu wymagać od takich by o kimś dobrym dobrze mówili. Taki osobnik sam czarny jest jak djabeł chcąc kogoś upodobnić do siebie ułoży sobie w głowie kłamstwo napisze do Redakcji tego pisma, które on popiera, a redakcja skwapliwie umieszcza owe kłamstwo na łamach swej gazety, bo cóż to szkodzi, że się szkalują, tem lepiej jeżeli lud na wsi zamiast się jednoczyć coraz więcej się rozbija.

Jak cię widzą tak cię piszą, jacy ludzie taki skład danej partji. ——

Czemu nie stosuje się do tego Lud katolicki?

Temu, bo jest poczciwem pismem, nie leży mu na sercu rozbijanie lub rozsiewanie nienawiści między ludem, ale właśnie dąży do tego by lud razem złączyć we wspólnej miłości pod sztandarem katolickim.

Nie dziwota więc, że ludek garnie się pod ten sztandar, co dowodem jest powiększenie pisma a nie ostatnie podrygi jak się to pociesza pewien p. J. Podgórski w Piaście z dnia 30 marca 1930 roku. Doprawdy przykro jest każdemu katolikowi gdy przeczyta taką pisaninę

Z tego wynika, że p. J. Podgórski cieszyłby się bardzo, gdyby to poczciwe pismo upadło, byłaby to dla niego wielka heca (!). — Lecz niestety. Lud katolicki o ile będzie się trzymał zawsze tej samej linji po której dotychczas kroczy, to nietylko, że nie upadnie ale się jeszcze wzmoże w siły. Ale, że tak bywa jak już nadmieniłem na początku, poczciwość w tych czasach bardzo kole w oczy tak samo i tu, p Pogórski nie może patrzeć na to, iż Lud katolicki wzmaga się coraz więcej, więc w swojem piśmidle mydli oczy o rzekomem upadnięciu L. K. tym, którzy się jeszcze kurczowo trzymają Piasta.

Mamy dwóch posłów, ale obstoją za dwudziestu krzykaczy i z żadnej łaski ale z naszego wyboru zostali wybrani. Co do etyki chrześcijańskiej L. K. to już nie sądzić tym, którzy go nie czytają, tym, którzy może najmniej mają do czynienia z etyką chrześcijańską, ale tym, którzy już od kilkunastu lat czytają L. K. tym tylko sądzić, którzy mieli czas poznać owe pismo.

Jestto tylko złośliwość p Pogórskiego, który zapewno mało czytając L. K. wygłasza o nim zdanie, uważa, że artykuły, w których nie rzuca się na kogoś kalumnji nic nie wartają. Jest to sąd ludzi, którzy stale coś zarzucają drugim nie wiedząc o tem, co sami warci.

Niechże się wrogowie L. K. przedwcześnie nie cieszą, bo Lud katolicki nie upadnie, bo jakżesz może upaść dobra i czysta sprawa, jakżesz może upaść takie pismo, które daje czytelnikom zdrowy pokarm, przecież nie jesteśmy na tyle głupcami, byśmy nie mogli rozróżnić co dobre a co złe.

Dobra sprawa czy wcześniej czy później musi zwyciężyć.

T. Osmólski.

Przypomnienie na czasie.

Tak, Jaś Stapiński odszedł do wichrzycieli — i nie mogło być inaczej, skoro ojcowie nasi nie po próżnicy gadali: „czem skorupka za młodu". — Mącił — ył — świnił — handlował chłopską skóra — jakżeby też w godziwej pracy na starość wytrwał.

Poszedł do swoich — bo tam go ciągło — bo hodurowcą będzie, między niedowiarkami wierzącym — a obszarnik między wykonawcami reformy rolnej bez odszkodowania zawsze się wyróżni.

Ciągiem stary lis — będzie kiwał swoje pokolenie, które tak pięknie wychował — ale niech mu tam! — Poprawić się — to się już nie poprawi — a o zbawieniu duszy — to się widać tak trapi — jak o zeszłoroczną zimę — więc wnet go niepamięć pochłonie. — Z ostatniem tchem warcholić przestanie.

Ale nie tylko wsi o lekkiego „Jasia" idzie. — Bardziej nas boli wspomnienie ostatnich wyborów. — Co to się nie robiło — by nas katolików zepchnąć a „Jasia" wywyższyć! — Na nic nie pomogły tłumaczenia naszych władz partyjnych — ludzi przewidujących — wypróbowanych — mądrych. —

Nic nie pomogło — bo przy wyborach chciano dwie sroki za ogon utrzymać, to też wybory się nie udały — takim mozołem wybrany „postępowiec" zwiał od rządu — pozostawiając mu nauczkę — że lepiej z uczciwym raz — jak z gałganem dziesięć, bo gałgan nietylko że nic nie da — ale jeszcze zabierze drugie tyle.

Ponoć wybory za pasem. — Niechże ci panowie od rządu popamiętają „tych postępowców" czem oni pachną — niechże Polak będzie naprawdę choć po szkodzie mądry. —

Niech rząd popamięta, czego od „Jasia" się nauczył, że niedowiarek — postępowiec, taki sam sługa Boży — jak i rządowy. Kto nie czci Boga — nie szanuje wiary ojców — temu szuka się nowych rządów — które jego chuciom dadzą największą możność użycia.

Wyborca.

Fałszywe dolary

Czy wiecie dlaczego głównie Ameryka zmieniła format i wygląd swoich papierowych dolarów? Oto dlatego, że Europa była i jest zalana powodzią dolarów fałszywych, bezwartościowych, chociaż świetnie podrobionych. Banknoty są podrobione tak dokładnie i tak doskonale,

że trzeba być bardzo doświadczonym kasjerem bankowym i trzeba mieć bardzo wprawne oko, aby rozeznać banknot fałszywy.

Jest rzeczą wiadomą, że nasi wieśniacy mają pochowane oszczędności w dolarach — prawdziwych ale zapewne w dużej mierze także i w fałszywych, bezwartościowych. Bo i skądże nasz chłopek a nawet mieszczuch ma odróżnić dolara prawdziwego od świetnie podrobionego, fałszywego?.

Oto w jaki sposób marnuje się krwawica naszego ludu. Nietylko, że te zwitki dolarów narażone są na spalenie przy pożarze lub na ukradzenie, ale bardzo często przy wymianie okazuje się, że tak troskliwie przechowywane dolary — to bezwartościowy papier.

Jakże temu zaradzić?

Przedewszystkiem — wyjąć ze skrytek dolary przedstawić je do wymiany w banku, a po wymianie dolarów prawdziwych, — oddać złote polskie na przechowanie do P. K. O. Wiedzieć trzeba, że nasza waluta, nasz zdrowy pieniądz jest silnie spokrewniony z dolarem amerykańskim, i zarówno jak dolar jest stałym, niewzruszonym pieniądzem.

Więc przekonajcie się czemprędzej ile macie prawdziwych, a ile fałszywych dolarów, wymieńcie je na złote i oddajcie waszą krwawicę do P. K. O. na książkę. **M. Cz.**

ZE ŚWIATA.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ DWUSTU SKAZAŃCÓW NA DJABELSKIEJ WYSPIE.

Opinja publiczna we Francji jest pod wrażeniem tajemniczego dramatu, który zdarzył się we francuskiej kolonji karnej na Wyspie Djabelskiej w Gujanie.

Oto rozmaitemi drogami zaczęły przesiąkać do Francji wieści o nagłym zgonie większej ilości skazańców. Władze francuskie udzielały na zapytania, skerowane do nich wykrętnych odpowiedzi, że już to dane osoby padły ofiarą rekinów, już to, że usiłowały wydobyć się z katorgi i zostały zastrzelone przez dozorców. Otóż wedle nadeszłych obecnie drogą prywatną informacyj sprawa przedstawia się następująco:

Część skazańców uknuła razem z dozorcami spisek, mający na celu wydostanie się wszystkich skazańców na wolność. Niektórych jednak dozorców i więźniów uważano za niepewnych i postanowiono ich zgładzić. W ten sposób wśród tajemniczych okoliczności zginęło wskutek zatrucia wielu skazańców i pewna ilość osób z personalu. Spisek jednakowoż przedwcześnie odkryto, i pewnego razu przyszło do straszliwych scen pomiędzy zrewoltowanymi a pilnującymi ich żołnierzami. Walka skończyła się wreszcie zwycięstwem straży, poczem rozstrzelano w krótkiej drodze wszystkich przywódców razem z tymi dozorcami, którzy przeszli na ich stronę. Tem się tłumaczy fakt, iż na 673 więźniów francuskich, mniej więcej w jednym czasie zginęło dwustu. Wśród zmarłych więźniów znajdował się również Paryżanin Nestorino, którego morderstwo, popełnione na jubilerze paryskim Trouphene, było w swoim czasie bardzo głośne. Cała ta straszliwa tragedja wymaga jednak ieszcze bliższego wyjaśnienia.

CAŁE MIASTO ZAJĘTE SEKWESTREM.

Niecodzienny wypadek zajęcia sekwestrem całego miasta wydarzył się w Prusach Wschodnich, gdzie na zasadzie wyroku sądu, całkowity majątek miasta Orysz (Arys), leżącego około 50 klm. od polskiego miasta granicznego Szczuczyna w Polsce. Nieruchomości, hipoteki, zaległości podatkowe, zostały przez egzekutora obłożone aresztem na rzecz pewnego banku, który udzielił miastu pożyczki. Gazownia została unieruchomiona, miasto tonie w ciemnościach. Katastrofa finansowa spowodowana została nieoględną polityką pożyczkową magistratu.

UTARCZKA CHŁOPÓW ROSYJSKICH ZE STRAŻĄ GRANICZNĄ.

Na odcinku granicznym naprzeciw Rakowa rozegrała się krwawa walka między grupą włościan, a patrolem bolszewickiej straży granicznej. Powodem walki było dotkliwe pobicie kilku włościan za bezprawny wyrąb lasu. W odpowiedzi na to włościanie uzbrojeni w siekiery i piły rzucili się na strażników. Wywiązała się walka, podczas której dwóch włościan zastrzelono, jeden zaś ze strażników, uciekający przed włościanami wpadł do rzeki i utonął.

Pozostali włościanie pod gradem kul bolszewickich zdołali zbiec wgłąb lasów. Jednemu z nich udało się przedostać na teren Polski. W lasach bolszewicy urządzili obławę i przez cały dzień słyszano po stronie polskiej odgłosy strzałów.

PONURA ZBRODNIA SEKCIARZY W ROSJI.

Z Włodzimierza nad Wołgą donoszą, że tamtejszy sąd rozważał sprawę rodziny Siemionowych.

Siemionow, były właściciel kilku statków na Wołdze, przed 17 laty zakuł w kajdany w piwnicy swoją córkę, która cierpiała na rozstrój nerwowy. Siemionow jest sekciarzem i należy do sekty, która nie pozwala leczyć się u lekarzy.

Obecnie uwolniono córkę z piwnicy i przewieziono ją do szpitala. Ma ona lat 44, a wygląda jakgdyby miała lat conajmniej 70. Sąd skazał rodzinę Siemionowych na 5 lat ciężkiego więzienia oraz na konfiskatę majątku.

ZEZWIERZĘCENIE DZIECI W SOWIETACH.

„Komunist" zamieszcza szereg deklaracyj, rzucających charakterystyczne światło na rozkład życia rodzinnego w Sowietach. Dzieci rodziców, pozbawionych praw politycznych, wyrzekają się swoich rodzin i swego pochodzenia. Zamieszczone deklaracje mają brzmienie następujące: Podpisany obywatel miejscowości X wyrzeka się swego ojca, który jest „kułakiem" i wrogiem władzy sowieckiej. Zapewniam, iż będę prowadził walkę przeciwko wszystkim wrogom ustroju sowieckiego, a w tej liczbie i przeciwko memu byłemu ojcu, którego nie uznaję za ojca".

Zamieszczając podobne deklaracje, dziennik zaznacza, iż są one jakoby dowodem, iż młoda generacja przejęła się duchem komunizmu, który zwyciężył wpływy rodzinne.

BUDIENNY WYPOLICZKOWAŁ STALINA.

Obiegają pogłoski, że na posiedzeniu centralnego komitetu partji komunistycznej w Moskwie doszło do czynnej bójki między Stalinem a Budiennym, który jako syn bogatego kułaka stanął w obronie wielkorolnych chłopów, gnębionych kollektywizacją.

Stalin kazał Budiennemu opuścić salę obrad, naco ten rzucił się na Stalina i wypoliczkował go.

BAPTYŚCI NA USŁUGACH SOWIETU.

Bolszewickie „Izwiestja" podają z wielu miast wiadomości od gmin baptystów, które nie pozostawiają wątpliwości, że sekta ta występuje wspólnie z Sowietami przeciwko papieżowi i Kościołowi katolickiemu.

Baptyści utrzymują się głównie z pieniędzy amerykańskich i oddawna są znani ze swego nieprzejednanego stanowiska względem Rzymu.

LUKSUSOWY POGRZEB KRÓLA PRZEMYTNIKÓW ALKOHOLU.

Onegdaj odbył się na peryferji Chicago pogrzeb osławionego przywódcy bandytów, uważanego za najbogatszego przemytnika alkoholu w Ameryce Józefa Perano, z iście królewską pompą.

Sama trumna, w której spoczywało ciało zamordowanego przez „konkurenta" króla przemytników kosztowała 8.000 dolarów. Przed karawanem jechało 10 samochodów przepełnionych kwiatami i wieńcami. W pogrzebie brał udział kilkutysięczny tłum. Koszta uroczystości pogrzebowych obliczają na 20.000 dolarów.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

Onegdaj nawiedzone zostało miasto Volo i okolica dziesięcioma wstrząśnieniami ziemi, z których dwa były bardzo silne. Zawaliły się setki domów. Kilka osób zostało poważnie rannych.

CHINY W OBLICZU WOJNY DOMOWEJ.

Generałowie na północy Chin żądają kategorycznie ustąpienia rządu centralnego w Nankinie. Generał Feng zakomunikował w swojej depeszy, wystosowanej do rządu nankińskiego, iż tylko jego ustąpienie może zapobiec wojnie domowej. Jen Si Szan i Feng Ju Sjang wówczas zaniechają dalszych kroków wojennych. Poseł angielski w Pekinie wysłał do swego rządu raport, iż już najbliższe dni mogą przynieść nową wojnę domową w Chinach.

TAKŻE W HISZPANJI NIE LUBIĄ PŁACIĆ PODATKÓW

W miejscowości Almerja (Andaluzja) część ludności odmowiła zapłacenia podatków, co pociągnęło za sobą przymusowe ściągnięcie należności. Ludność zaczęła ostrzeliwać strażnika, który w odpowiedzi oddał kilka strzałów, raniąc dwóch z pośród mieszkańców. Dokonano kilku aresztowań.

Pielgrzymka na ogólnopolski Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

W czasie od 26—29 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu **Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny.** Kongres obejmuje 15 sekcji: kapłańską dla inteligencji, akademicką, kobiecą, misyjną, unijną, dla akcji katolickiej, literacko-prasową, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej, apostolstwa modlitwy, pedagogiczną, tercjarską, emigracyjną i charytatywną. Celem zorganizowania na Kongres pielgrzymki z diecezji krakowskiej zawiązał się Komitet, który pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy odbył swe pierwsze posiedzenie dnia 2 kwietnia b. r. Zadaniem Komitetu będzie wystaranie się o pociągi, o zniżki kolejowe i kwatery w Poznaniu.

Uczestnicy, którzy należą do katolickich organizacyj winni swój udział w pielgrzymce zgłaszać za pośrednictwem swoich organizacyj, które zebrane zgłoszenia najpóźniej do 20 maja przedłożą Komitetowi. Katolicy nie należący do organizacyj zechcą się zgłosić listownie wprost do Komitetu. W zgłoszeniach należy wyszczególnić czy zgłaszający się pragnie uczestniczyć w Kongresie przez wszystkie 4 dni, czy też tylko w ostatnim dniu Kongresu i w jakich sekcjach zamierza wziąć udział. Uczestnicy otrzymują w swoim czasie legitymacje.

Bliższe szczegóły o kosztach podróży i utrzymania poda w swoim czasie Komitet, którego biuro mieści się **w Krakowie przy ul. Wolskiej 6. parter.**

Za Komitet: **A. Turowicz.**

Niech Naród Wstanie...

Niech Naród wstanie, czas już, czas
Rozpali władne Znicze,
Z niedolą Polski skończy raz,
Gna precz zło partyjnicze.
Zło, co nas wlecze w ciemną dal,
Na wiecznej nędzy granie,
Co do śmiertelnych pcha nas fal...
Niech Naród wstanie.

Źle w Polsce. Wkrąg zatęchły kłam,
Jak król w umysłach gości,
Żyjemy wśród partyjnych bram,
Bez jasnych chwil radości.
Wszystko, co w dłoń chwyciło ster,
Ujęło panowanie,
Dla swoich partji mknie na żer...
Niech Naród wstanie.

Nic się nie czyni u nas, nic,
Dla kraju, dla Narodu,
Bezwstyd z partyjnych bije lic,
U wszystkich szczebli wschodu·
Dla siebie, lub dla partji swej,
Oto jest prac zadanie,
Załganie, szantaż wiodą rej...
Niech Naród wstanie.

Legalizowane niewolnictwo.

(Ciąg dalszy wrażeń francuskiego dziennikarza z Rosji Sowieckiej)

Gdy kooperatywa rolna nie wywarła przekonywującego wrażenia na dziennikarzu francuskim, pokazano mu „sowchoz". Jest to znów, oczywiście „wzorowe" gospodarstwo państwowe, prowadzone na olbrzymiej przestrzeni 35.000 hektarów.

Uderza na wstępie militarny porządek, w jakim zbudowane są pomieszczenia robotnicze, stodoły, biura. Zabudowany kwadrat, który dominuje nad nieskończonym stepem, ma wygląd jakichś olbrzymich koszar.

Człowiek, który rządzi tutaj jest to inteligent-specjalista, energiczny i brutalny, pochodzący z kadrów „Narkomziemu" (t. j. komisarjatu rolnictwa). Zdaje on rachunki bezpośrednio w Moskwie.

— „Naszą wielką omyłką — oświadcza on na wstępie — było na początku rewolucji, że rozdaliśmy ziemię chłopom... Było to może konieczne ze względów politycznych, ale było głupie ze względów gospodarczych. Interes gospodarczy republiki sowieckiej wymaga, by odebrać ziemię chłopu z powrotem i utworzyć z niej wielkie gospodarstwa rolne".

Jak wiemy, — właśnie obecnie Stalin przystąpił do wykonania tego planu.

— „A więc, powrót do wielkiej własności, jak było dawniej?" — wtrąca swą uwagę dziennikarz.

— „Niech pan nie igra słowami" — poprawia go zarządzający sowchozu. — „Wielka własność prywatna nie ma nic wspólnego z własnością kollektywną. Chłop był dawniej niewolnikiem swego pana, który utrzymywał baletnice teatrów cesarskich (?). Chłop dzisiejszy wie, że pracuje dla dobra wszystkich"

— „Mój Boże — pomyślał sobie dziennikarz francuski — właśnie... takie „wzorowe" gospodarstwa państwowe przez swe „rezultaty" mają przekonać chłopów o wyższości gospodarki kollektywnej ponad indywidualną...

— „Że tam Francuzi wierzą dotychczas w gospodarkę indywidualną", — zaznacza z poczuciem wyższości gospodarz sowchozu — „to ich rzecz".

— „Jest to poprostu rzecz zdrowego rozsądku" — odcina się Francuz. — „Francuzi porównali wasze rezultaty ze swojemi: — wy macie 9 kwintali z hektara, gdy u nas, w Beauce, produkujemy 30 kwintali z hektara".

Komendant sowchozu przerywa z żywością:

— „Bo wy stosujecie kulturę intensywną, na przestrzeni wielkości chustki do nosa. Ale gleba rosyjska jest dziewicza i zanim ona się wyczerpie, znikniecie wy razem ze swemi staremi systemami..."

Walka się toczy, lecz jej cel
Nie Kraju szczęsna droga,
Ani dni przyszłych szczytna biel,
Lecz pognębienie wroga.
Partyjnych główi nie troska Lud,
Słonecznych dni świtanie.
Drogą ich podstęp celem brud...
Niech Naród wstanie.

Co będzie z Polska — mały kram,
Niech w poniżeniu gości,
Partje nie kładą jeno tam
Swej własnej szczęśliwości,
Wszystkoby zgarnął chciwców rój,
Wróg — na rodzinnym łanie,
On zna interes jeno... swój...
Niech Naród wstanie.

Niech Naród wstanie wreszcie raz,
W śmiertelnej życia dobie,
Partyjny z piersi zepchnie głaz,
Inaczej legnie mu w grobie.
To, co tu piszę sercem swem,
Nie strachy — nie krakanie,
To ostrzegawczy głos przed Złem —
Niech Naród wstanie.

Wynalazki, cuda techniki i przyrody

DRZEWO — METAL

W Instytucie dla badania żelaza w Düsseldorfie pracuje się od dwu lat nad metodą t. zw. „metalizowania drzewa" t. j. impregnowania jego tkanki drobnemi cząstkami metalowemi. Zapomocą specjalnej metody, dotychczas utrzymanej w tajemnicy, „metalizuje się" drzewo dowolnym metalem np. żelazem, cyną i ołowiem. Oczywiście materjał drzewny daje się metalizować przeważnie tylko blizko swojej powierzchni, całości zaś tj. na wskróś tylko przy użyciu pewnych metali.

Dla techniki przemysłowej wynalazek ma duże znaczenie. Okazało się bowiem, że np. drzewo metalizowane z ołowiem daje doskonałe usługi przy budowaniu aparatów rentgenologicznych i urządzeń laboratoryjnych, bo zmetalizowana deska drewniana o 2 cm. grubości izoluje równie dobrze, jak 4 mm. płyta ołowiana. Metalizowane drzewo zachowuje przytem w zupełności swoją strukturę i daje się równie lekko obrabiać. Także akustyczne własności drzewa polepszają się po zmetalizowaniu go np. cyną, co znów znajduje zastosowanie przy budowie instrumentów muzycznych.

Wreszcie wielkie znaczenie będzie mieć metalizacja drzewa dla sztuki i dla celów przemysłu artystycznego, gdyż impregnowane metalem drewno nie podlega próchnieniu ani działaniu wilgoci lub ciepła.

SZTUCZNY CZŁOWIEK

Pomysły stworzenia sztucznego t. j. mechanicznego „człowieka" nie należą już dziś ani do rzadkości ani do nowości. Pewnym postępem i udoskonaleniem jest może „sztuczny człowiek", produkowany obecnie w jednym z berlińskich teatrzyków przez angielskiego kapitana inżyniera W. H. Richardsa. Jest on zbudowany cały ze stali mechanizm zaś opiera się na dowcipnem zastosowaniu działalnia elektryczności i radja, względnie „fal Hertza", dzięki czemu „sztuczny człowiek" może wykonywać ruchy i „mówić" bez połączenia go drutami z siłą energji elektrycznej, jak to dotychczas miało miejsce u przeważnej liczby tego rodzaju wynalazków. Oczywiście, znaczenie praktyczne takiego „sztucznego człowieka" jest — jak dotychczas — żadne. Richards produkuje się z nim tylko dla celów zarobkowych, jako z curiosum.

TUNEL DŁUGOŚCI 2 KILOMETRÓW POŁĄCZY STANY ZJEDNOCZONE Z KANADĄ JUŻ W BIEŻĄCYM ROKU.

Miasto Detroit, w stanie Michigan, stanowi dzisiaj, jak wiadomo, ośrodek przemysłu samochodowego całego świata i jest jednem z największych miast amerykańskich pod względem liczby mieszkańców. Niesłychanie szybki rozwój miasta w ciągu lat ostatnich wymagał odpowiedniego ulepszenia systemu komunikacji z Kanadą, przez graniczącą rzekę Detroit, cały bowiem ruch samochodowy pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kanadą odbywał się tam dotychczas za pośrednictwem specjalnych promów parowych, krążących pomiędzy wybrzeżem amerykańskiem a kanadyjskiem.

Toteż w 1929 roku wykończono most wiszący „Ambasador Bridge", wkońcu zaś 1930 roku otwarty będzie tunel „Detroit-Canada Tunnel", łączący handlowe ośrodki miast: Detroit i Windsor (ze strony kanadyjskiej).

Następuje objazd „Czerwonego Października". Pracują traktory najsilniejszego typu, siewniki mechaniczne.

Widok — zewnętrznie — imponujący.

— „Co się stało z chłopami tutejszymi?" — zapytuje Francuz.

— „Pracują u nas jako robotnicy rolni. Niektórzy chłopi mieszkają u siebie, na wsi, — inni sypiają u nas, w namiotach".

— „Ile im płacicie?"

— „1 rb. 30 kop. dziennie".

— „Niewiele..."

— „W kantynach dostają żywność po niskiej cenie. Za nocleg nic nie płacą. Budujemy domy dla rodzin. Celem naszym jest dać mieszkanie dla personelu".

Dziennikarza uderza ten „słownik" w ustach bolszewika. Powinien przecież powiedzieć: „dla towarzyszów".

Na obiad Francuz udaje się do wspólnej kantyny. Oczekuje trzy kwandranse, by mieć prawo zasiąść do stołu na 10 minut. Kolejka. Trzeba ustąpić miejsca przy stole innym.

Obok dziennikarza znajduje się jakiś stary chłop, który szybko zanurza łyżkę w zupie, rzucając dokoła niespokojne spojrzenia, jak osaczone zwierzę. Kapuśniak z kawałkiem mięsa i łyżką kartofli kosztuje 36 kopiejek.

Robotnik jada 3 razy dziennie. Pozostaje mu tedy z zarobku dziennego 22 kopiejek. Z tego trzeba utrzymać żonę i dzieci, odziać się i obuć, kupić sobie tytoniu.

Jeden z sąsiadów dziennikarza przy stole jest dość rozmowny. Jest „uświadomiony". Rozumie „prawie wszystko". Nie rozumie tylko jednego: — że jego praca daje mu cośkolwiek osobiście. Ale, zresztą „naplewat'".

Marzy o tem, aby udać się tam, gdzie pracuje jego szwagier, do jakiejś Bałandy.

— „Dlaczegóż tam nie idziecie?"

— „At, z powodu przeklętego kontraktu, który podpisałem na lat 5. Przez te 5 lat nic nie poradzisz. Jestem uwiązany."

Dziennikarz zrozumiał teraz ideę komunizmu rosyjskiego: trzeba odebrać chłopu ziemię, by obok proletarjusza fabrycznego mieć proletarjusza rolnego, i kontraktem długoletnim zmusić go do pracy za niską płacę.

Zrobić zeń niewolnika.

— „A więc — konkluduje Le Fevre — wznowić, w imię proletarjatu, niewolnictwo w Europie w sto trzydzieści lat potem, jak zniszczone zostało czarne niewolnictwo przez Rewolucję francuską. Oto jest to rezultat conajmniej nieoczekiwany..."

Nad tym rezultatem, jaki osiąga komunizm w Rosji, powinni dobrze zastanowić się ci, którym obecny tamtejszy stan rzeczy tak zaimponował, że wzywają nas, byśmy na stosunki rosyjskie zaczęli patrzeć „trzeźwemi oczyma".

Właśnie spojrzenie na to wznowienie niewolnictwa chłopów w Rosji „trzeźwemi oczyma" budzić musi tylko uczucie wstrętu i zgrozy.

O wykonaniu tego olbrzymiego dzieła inżynierji nowoczesnej podaje inżynier Witold Billewicz szczegóły następujące:

Maksymalny spadek przekroju podłużnego tunelu wynosi 5 proc. i uzależniony jest od dna rzeki, której głębokość waha się od 10 do 15 mtr. Całkowita długość tunelu wynosi około 2-ch kilometrów (5485 stóp).

Przekrój poprzeczny tunelu, obliczony zasadniczo na dwie linje ruchu samochodowego (po jednej w każdym kierunku), posiada minimalną szerokość jezdni 22 stopy, by w razie wypadku, lub bardzo wielkiego ruchu, można było utworzyć jeszcze trzecią linję samochodów.

Maksymalny ruch obliczano na 1000 samochodów na godzinę w każdym kierunku, wobec czego przez tunel przepuścić będzie można od 2000 do 3000 aut na godzinę.

Przy tak znacznym ruchu niezbędną jest wentylacja tunelu, która polega na usuwaniu gazów, wydzielanych przez silniki samochodowe i na wprowadzeniu powietrza świeżego. Dokonywa się tego przy pomocy 2-ch budynków wentylacyjnych, umieszczonych na stronie amerykańskiej i kanadyjskiej. Z budynków tych, zawierających odpowiednie silniki śmigowe do wtłaczania powietrza świeżego i wyciąganie zużytego; świeże powietrze przechodzi przez kanał i dostaje się do wnętrza tunelu od dołu jezdni przez wąskie otwory, rozmieszczone w odległości około 5 metrów jeden od drugiego.

W podobny sposób przez takież otwory w pułapie wysysane są gazy z wnętrza tunelu.

Wydajność motorów obliczana jest na dostarczenie około 30 tysięcy metrów sześciennych powietrza na minutę.

Budowę tunelu rozpoczęto w początku 1928 roku tunel zaś ma być otwarty w końcu bieżącego roku, a zatem czas budowania olbrzymiego tego dzieła wyniesie zaledwie dwa i pół lata.

Marjawici w obronie

prześladowców Chrześcijan

Gdy cały świat Chrześcijański, a więc i różne sekty i wyznania poza katolickie wraz z Ojcem świętym potępiały współczesnych Neronów bolszewickich, znalazła się jedna polska sekta, która wyśmiawszy w swoich pismach tę interwencję i krucjatę modlitw — wyraziła w nich sympatję dla czerwonych katów.

Otóż nasz Rząd powinien znaleźć w tej sympatyj yskazówki, jak ma się ustosunkować do tej bezwstydnej sekty, która na dobitek nie dwuznacznie kokietuje wrogów naszego Państwa i parządku społecznego.

Zdrajcy.

Niedawno na konferencji PPS i żydowskiego „Bundu" i niemieckich Socjalistów, socjaliści-polacy oświadczyli, że gotowi są nawet podzielić Państwo polskie, byle zadowolić mniejszości narodowe.

Ta rewolucja powinna otworzyć oczy tym, którzy wierzą, że zwycięstwo centrolewu rządowego przez „PPS" wyszłoby na zdrowie Polsce.

Ładne zdrowie!

Musimy zwrócić uwagę, że „Głos Narodu" organ Chadecji, bardzo grzecznie i przez rękawiczki w numerze 91 potraktował tę formalną już zdradę stanu.

Ano trudno! Kiedy się jest zależnym?...

Odezwa centrolewu.

W rozczulającej zgodzie wydał Centrolew „manifest" do narodu, skierowany przeciw marszałkowi Piłsudskiemu. Naród jednak będzie wolał pójść za marsałkiem Piłsudskim, niż za syrenim głosem Liebermanna lub Djamandów, i pozostanie głuchym na tego rodzaju odezwy.

ROZMAITOŚCI

NOWOODKRYTA PLANETA JEST MNIEJSZA OD ZIEMI.

Francuskie obserwatorjum astronomiczne w Meudon sfotografowało nowoodkrytą planetę znajdującą się poza orbitą Neptuna. Z dokonanych pomiarów twierdzą jednakże uczeni francuscy, że obserwatorzy amerykańscy pomylili się co do rozmiarów nowej planety. Wedle obliczeń uczonych francuskich, nowa planeta jest bowiem nie większa, lecz znacznie mniejsza od ziemi. Średnica jej wynosi zaledwie 6 tysięcy 500 kilometrów.

DOJENIE KROWY NA AEROPLANIE.

Z Chicago donoszą, że w tych dniach pierwsza krowa została wydojona na aeroplanie podczas lotu, aparat, na którym się to stało, leciał z szybkością 135 klm. na godzinę na wysokości 5000 stóp nad miastem St. Louis. Wydojone mleko zrzucono w 25 papierowych butelkach. Na każdej butelce był adres, pod którym ją naturalnie przesłano dalej. Płk. Lindbergh otrzymał także buteleczkę tego mleka. Krowa zachowywała się podczas lotu bardzo poważnie. Leciała ona w towarzystwie operatora filmowego, zapowiadacza radjo i dziennikarza. Towarzystwo to, jak również i pilot, raczyli się mlekiem „prosto od krowy" na wysokości 5000 stóp. Ameryka hip, hip, hurra!

GDZIE SIĘ RODZI NAJWIĘCEJ LUDZI?

Najwięcej ludzi rodzi się w Rosji, najmniej w Szwecji. Statystyka urodzeń wykazuje, że w Rosji europejskiej na każdy tysiąc mieszkańców przybywa rocznie 43,6 noworodków; jest to najwyższy procent urodzeń na kontynencie europejskim a może nawet na świecie. Drugie miejsce zajmuje Rumunja, która posiada 35,2 pro mile urodzeń rocznie. Zaraz po niej idzie Polska — 32,6 pro mille. To są trzy najpłodniejsze kraje w Europie. Na czwartem miejscu stoi Hiszpanja — 29,7 pro mille. Dalej idzie Litwa — 28,8 pro mille; Włochy — również jeden z najpłodniejszych w Europie, aczkolwiek ostatnio rodzi się tam mniej dzieci niż dawniej — 26,2; następnie Węgry — 25,6; Holandja — 24; Czechosłowacja — 23,3.

W Niemczech, Anglji i Francji procent urodzeń jest stosunkowo niewielki. Dla Niemiec wynosi on 18,6 pro mille, dla Francji 18,2, a dla Anglji tylko 16,7. Belgja ma prawie taki sam procent co Francja, a mianowicie 18,3, Austrja prawie tyleż co Niemcy — 17.5; Szwajcarja — 17,5; Szwecja 16.1.

Okazuje się więc, że najmniej dzieci rodzi się w Anglji i w Szwecji; jeszcze mnej niż we Francji, znanej z małej ilości urodzeń. W Japonji rodzi się rocznie 33,6 pro mille, tj. cokolwiek więcej niż w Polsce.

CIEKAWA KARTA POCZTOWA.

Ciekawy rekord ustanowił pewien Francuz, któremu udało się na odwrocie karty pocztowej napisać 5551 liter. Do tego celu użył on specjalnie skonstruowanego pióra. Praca nad napisaniem tej karty trwała przeszło 2 miesiące. Dotychczasowy rekord posiadał jeden z jubilerów w Ameryce, który na odwrocie karty pocztowej tych samych rozmiarów wypisał 3,205 wyrazów.

TAKŻE STAROŻYTNI RZYMIANIE ZNALI JUŻ SZTUKĘ FAŁSZOWANIA PIENIĘDZY.

Podczas budowy kanału nowego osiedla pod Trier znaleziono w starożytniej studni liczne odlewy monet rzymskich z początku III stulecia przed Chr. oraz narzędzia do sporządzania falsyfikatów. Znalezione przedmioty dowadzą, że już starożytni Rzymianie byli doskonale obeznani z procederem fałszowania monet.

SPRAWY GOSPODARCZE.

KLINKIERYTOWE SZOSY W CAŁEJ POLSCE.

Ministerstwo robót publicznych po zbadaniu sprawy materjałów brukowych na budowę dróg doszło do rezultatu, iż najodpowiedniejszym i najtańszym materjałem drogowym są cegiełki klinkierytowe — takie, jakiemi wybrukowane są Budapeszt na Węgrzech i Brytysława w Czechosłowacji.

Zaczęto szukać w Polsce złóż glinki klinkierytowej i znaleziono je koło Izbicy (Lubelskie) w powiecie krasnostawskim.

Tam też ministerstwo robót publicznych zbudowało wielką klinkiernię z produkcją na razie 6 miljonów cegiełek rocznie. Klinkiernia daje produkt wysokopalony i niezwykle trwały — bowiem cegiełki prasowane są pod ciśnieniem 400 atmosfer.

Szosy z cegiełek klinkierytowych ułożone będą na próbę w nadchodzącym sezonie w kilku województwach.

Jeżeli próba da oczekiwany wynik — klinkarnia ruszy całą parą; wówczas cegiełki klinkierytowe pokryją szosy w całej Polsce.

Obecnie już wiele samorządów zwraca się do zarządu klinkierni o informacje i składa zapotrzebowanie na cegiełki do brukowania ulic.

ZNACZNA PARTJA WYCHODŹCÓW DO BRAZYLJI.

2 bm. specjalnym pociągiem z Warszawy do Havru odjechał transport emigrantów, składający się z 30 rodzin liczących razem 160 osób, a udających się na kolonje Twa kolonizacyjnego „Orzeł Biały" (Aguia Bianko) w stanie Espirito Santo w Brazylji.

Emigranci pochodzą z województw białostockiego, nowogrodzkiego, z okolic Krakowa i Lwowa, poznańskiego, oraz jedna rodzina z Warszawy. Są to wyłącznie rodziny rolnicze. Koloniści otrzymają działki z wykarczowanymi półhektarowymi kawałkami ziemi i przystąpią niezwłocznie do uprawy niezbędnych roślin i warzyw, a równocześnie rozpoczną cięcie i palenie lasów pod plantacje kawy, trzciny cukrowej, bawełny, kakao i innych egzotycznych roślin. Do czasu pierwszych zbiorów i wybudowania własnych domów, emigranci otrzymują mieszkanie i pożywienie w specjalnych barakach.

Następny transport osadników na kolonję Aguia Bianca odjedzie z Warszawy 26 kwietnia. Podróż z Havru do Rio de Janeiro trwa 11 do 17 dni.

WYSPA KUBA POSZUKUJE PRACOWNIKÓW ROLNYCH.

Pierwszy przedstawieciel Kuby w Warszawie konsul p. Henryk G. Fernandez y Diaz, który w tych dniach otrzymał „exequatur" z rąk Prezydenta Rzplitej Polskiej udzielił jednemu ze sprawozdawców pism warszawskich wywiadu, w którym m. in. poruszono kwestję emigracji polskiej na Kubę.

Konsul oświadczył, że miesięcznie wyjeżdża na Kubę około 40 Polaków, a na stałe osiedliło się już około 4000. Powodzi im się naogół nie źle. Jest to jednak kolonizacja drobnomieszczańska, natomiast konsul widziałby chętnie kolonizację rolniczą, gdyż na Kubie jest olbrzymie zapotrzebowanie pracowników rolnych. Zarobki takich robotników są bardzo poważne. Konsul potwierdza w dalszym ciągu beznadziejność wysiłków tych wszystkich, którzy drogą przez Kubę próbują dostać się do Stanów Zjednoczonych. O tragicznym losie tych emigratów pisaliśmy już kilkakrotnie.

W dalszym ciągu mowa zeszła na stosunki handlowe, konsul oświadczył, iż polski monopol tytoniowy nabywa pewne ilości tytoniu kubańskiego, lecz nie bezpośrednio z Kuby, coby się znacznie lepiej opłacało, lecz za pośrednictwem Rotterdamu i Bremy. Kuba natomiast reflektowałaby na bardzo wiele produktów polskich. I tak przedewszystkiem ziemniaki, jaja, słoninę, szynki, oraz wyroby tekstylne i przemysłowo-rolnicze. Wszystkie te wyroby są w Polsce przy jednakowym gatunku znacznie tańsze, aniżeli wyroby sprowadzane z innych krajów.

POLSKIE LASY.

Gdzie ich najwięcej. — Obszar. — Drzewostan.

Przestrzenie leśne zajmuje w Polsce 24,1 procent ogólnej powierzchni ziemi (gruntów ornych mamy 48,6 proc czyli dwa razy tyle co lasów). Najwięcej lasów jest w województwie stanisławowskiem (39,4 proc. powierzchni) i śląskiem (33,8 proc.), następnie w poleskim (30,5 proc.), wołyńskim (29,7 proc.) i nowogródzkiem (28,9 proc.); — najmniej lasów posiada województwo warszawskie (11,8 proc.) i łódzkie (13,5 proc.).

Ogólna powierzchnia leśna w Polsce obejmuje 7975928 hektarów. Z tego jest lasów państwowych 2516000 hektarów, kościelnych 85000, prywatnych 5290000 hektarów, przyczem do wielkiej własności należy 4379000 hektarów, do małej 693000, do gruntów wspólnych 218000 hektarów.

Jeśli chodzi o zadrzewienie lasów polskich, to stosunek drzewostanu iglastego do liściastego jest trzy do jednego. Sosna pokrywa 60 proc. powierzchni lasów polskich świerk 12 proc., jodła 3 proc., dąb 5 proc., inne drzewa liściaste 20 procent. Do lasów państwowych (obejmują one 2 i pół miljona hektarów w tem przestrzeni zadrzewionej 2240 hektarów), drzewostan iglasty wynosi 80 proc., liściasty 20 procent.

Najwięcej lasów liściastych jest w państwowej dyrekcji łuckiej (39,5 proc.), białowieskiej (33,8 proc.), i wileńskiej (30,8 proc.), najmniej w bydgoskiej (2,4 procent). W lasach państwowych sosna pokrywa dwie trzecie powierzchni, świerk 10,4 proc., jodła 4,1 proc., dąb 4,4 proc. buk 2,9 proc., brzoza 4,1 proc., olcha 5,6 proc. itd.

Masa drzewna (ilość drzewa), znajdująca się w lasach polskich wynosi 21 i pół miljona metrów kubicznych.

ROLNICTWU NASZEMU GROZI PLAGA CHRABĄSZCZY.

Musimy przestrzec przed niebezpieczeństwem, grożącem w roku bieżącem prawie wszystkim gałęziom pracy rolniczej, a więc gospodarstwu rolnemu, leśnemu, sadownictwu i warzywnictwu. Na podstawie naukowych obserwacyj spodziewają się koła rolnicze w bieżącym roku olbrzymiej rójki chrabąszcza majowego, jednego z największych szkodników naszych upraw roślinnych. Społeczeństwo stoi przed możliwością ogromnych strat w produkcji rolniczej.

Statystyka wykazuje, że np. w niewielkiej Austrji — wskutek żeru chrabąszcza powstają straty do 20 miljonów złotych. We Francji od 250 mil. do miljarda złotych, w Polsce szkody te obliczone są na 600 mil. złotych.

Przerażające te cyfry są niczem wobec dalszych następstw klęski chrabąszcza majowego. Siły jednostki są zbyt słabe, aby przeciwstawić się masowej pladze szkodnika, to też tylko zbiorowy wysiłek przy równoczesnem zainteresowaniu się tą sprawą szerokich kół całego społeczeństwa sprostać może zadaniu.

Dlatego społeczeństwo wytężyć musi wszystkie swe siły w walce z grożącą plagą. Za wskazaniem władz, winny gminy w imię dobra ogólnego przystąpić natychmiast po pojawieniu się chrabąszcza majowego do zbierania go

na drzewach alejowych, w sadach, uprawach leśnych i td. co nietylko zmniejszy i ograniczy szkody, ale i da doraźną korzyść, gdyż chrabąszcz zalany gorącą wodą i zabity, stanowić może doskonałe pożywienie dla drobiu, nierogacizny, ryb i t. d.

Ukazania się szkodnika należy się spodziewać w końcu kwietnia i z początkiem maja. Należy przeto być przygotowanym do walki i za wszelką cenę ratować miljony.

BEZROBOCIE W POLSCE MALEJE.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 22 do 29 marca włącznie wykazuje 295.612 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 914. Jest to pierwsze zmniejszenie bezrobocia w Polscę poczynając od jesieni roku zeszłego.

Opłaty rejentalne w Małopolsce.

W Dzienniku Ustaw nr. 19 z dnia 19 marca b. r. ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 marca 1930 r. o takse wynagrodzenia notarjuszów na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i Cieszynie t. j. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Za czynności dokonywane w zakresie ustawy notarjalnej lub komisarza sądowego, za sporządzenie aktu notarjalnego, sprzedaży lub zamiany nieruchomości, sprzedaży lasu na wyrąb, sprzedaży przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, sprzedaży spadku koncesyi, praw spadkowych, ugody, dzierżawy, darowizny, zawiązanie spółki, pobierać ma notarjusz wynagrodzenie od sumy aktu w stosunku następującym:

a) przy sumie aktu do 10.000 zł. za pierwsze 2.000 zł. 30 zł.

od reszty 1 procent.

b) przy sumie aktu ponad 10.000 zł. do 40.000 zł. za pierwsze 10.000 zł. 110 zł.;

od reszty 75 procent.

c) przy sumie aktu ponad 40.000 zł. do 100.000 zł., za pierwsze 40.000 zł. 335 zł. od reszty 4 proc.

Przy sumie aktu ponade 100.000 zł. do 300.000 zł. za pierwsze 100.000 zł. 575 zł. od reszty 3 procent.

Za sporządzenie aktu ustanowienia renty, lub służebności, skupu, czynszu pożyczki, wpisu hipotecznego oraz za sporządzenie aktu ostatniej woli (testamentu) 30 zł.

Taksa niniejsza powinna być wywieszona w kancelarji notarjalnej w miejscu widocznem i dostępnem.

Na fundusz organizacyjny PSKL. złożyli:

(Ciąg dalszy)

PP. Ks. Dr. Andrzej Mytkowicz, Ks. Antoni Rajski, Józefa Krupińska, Józef Zaworski, Aleksander Dziok, Ks. Sylwester Bazylski, Franciszek Guszkiewicz, Józef Kwak, Zarząd Pałacu Książąt Sanguszków Gumniska, Michał Burdak, Jan Siemieński, Stanisław Chrabąszcz, Jakób Krupa, Tadeusz Łabuz, Klasztor Sióstr Klarysek St. Sącz, Józef Lisiecki, Władysław Kurjata, Antoni Wojewódka, Paweł Kowalczuk, Jan Mroczek, Wojciech Wilga, Antoni Jarosz, Michał Stawarz, Urząd Parafjalny Wola Radziszowska, Jan Antosz, Józef Hronowski, Karolina Kulasówna, Ks. Władysław Osmólski, Marcin Potoczek, Jan Pasierb, Józef Garncarz, Józef Glica, Józef Jasiak, Franciszka Pogorzelska, Antonina Klemań, Marcin Korbecki Józef Bocheński, Jan Dobranowski, Ks. Stanisław Kępiński, Franciszek Gacek, Stanisław Przybylski, Dr. Jakób Rogóż, Michał Zając, Grzegorz Bajorek, S. Niezgodówna Leżajsk, Ks. Jan Ziółkowski, Ks. Józef Kaliciński, Józef Zieliński, Jan Powroźnik. (C. d. n.).

Wszystkim tym serdecznym naszym Przyjaciołom składamy staropolskie: **„Bóg zapłać".**

Krajowa produkcja nawozów

azotowych w Polsce i jej znaczenie.

Idea wybudowania fabryki związków azotowych w Mościcach wypłynęła z pobudek gospodarczych, głęboko sięgających w życie ekonomiczne naszego kraju. Podczas gdy najlepiej pod względem kultury postawione gospodarstwa rolne województw zachodnich, zużywają przeciętnie 8 kg. nawozów sztucznych na 1 hektar, a gospodarstwa województw centralnych przeciętnie 5 kg. — to gospodarstwa w Małopolsce szczególnie Wschodniej przeciętnie tylko 2 kg., a w województwach wschodnich zaledwie ½ kg. Intensywność gospodarki rolnej uzależniona jest od wydajności gleby, którą można tylko powiększyć przy odpowiedniem użyciu nawozów. Nawożenie gleby saletrą chilijską, używane w Polsce od lat, jest pożyteczne, — nie może jednak wypełnić całkowitych potrzeb rolnictwa. Od kilkunastu lat bowiem cały szereg gospodarstw rolnych używa również saletry norweskiej, t. zw. wapiennej. Równie chętnie używanym nawozem jest siarczan amonowy. Dla umożliwienia więc rolnikom polskim stosowania nawozów sztucznych potrzebna była wielka fabryka, któraby mogła produkować nawozy po tańszej cenie, aniżeli saletra chilijska.

W państwach zachodnich Europy rolnictwo oddawna już przeszło niemal całkowicie na używanie nawozów sztucznych, zarzucając saletrę chilijską. Produkcja syntetyczna bowiem nawozów sztucznych, zapoczątkowna w 1910 roku, weszła w fazę szrokiego rozwoju od roku 1914, kiedy to powstały przedewszystkiem w Niemczech wielkie zakłady chemiczne, które produkują nawozy syntetyczne, powoli zaczęły wypierać stosowanie saletry chilijskiej. — Wojna, szczególnie w latach 1916—1918, posunęła produkcję czystego azotu naprzód. Fabryki nawozów azotowych zamieniano bowiem wówczas na ośrodki, wyrabiające materjały wybuchowe oraz gazy trujące z azotu czystego, który — jak wiadomo — jest podstawowym składnikiem chemicznym tych materjałów. W latach wojny zużywano rocznie 300 tysięcy ton czystego azotu. Po wojnie produkcpa fabryk azotowych w Niemczech i we Francji zamieniona została na produkcję nawozów sztucznych. Następstwem tego faktu było, iż np. w Niemczech saletrą chilijską dopuszczano do sprzedaży w kraju tylko w ilości 3 procent ogółu nawozów, używanych przez rolnictwo. Również Francja ograniczyła przywóz saletry chilijskiej, zastępując ją nawozami sztucznemi.

Republika chilijska, która dotychczas opierała całą niemal swą dochodowość na eksporcie saletry, stanęła tuż po wojnie wobec konieczności owładnięcia rynkami środkowej Europy, a więc przedewszystkiem Polski, Czechosłowacji, Austrji i Węgier. Gwałtowne bowiem zmniejszenie się wywozu saletry do Niemiec, Francji i Anglji zachwiało równowagę w Chile.

Tem też tłomaczy się napór, wywierany przez biura sprzedaży saletry chilijskiej na organizacje rolnicze w tych krajach. Jeżeli chodzi o Polskę, to napór ten przeprowadzony był i jest przy pomocy udzielania pośrednikom 10 procent prowizji. Tak wysoka prowizja wytwarza, z łatwo zrozumiałych względów, zwolenników saletry chilijskiej wśród pośredników, którzy też głównie prowadzą agitację na rzecz jej używania. Krajowe fabryki nawozów syntetycznych nie mogą udzielić tak wysokiej prowizji, nie rozporządzają więc tak „oddanymi" sobie pośrednikami Niższa cena nawozów krajowych nie jest w stanie sama przez się stanowić siły przyciągającej klijentów, gdyż rolnicy przyzwyczajeni są, niestety, ciągle jeszcze do słuchania rad pośredników. Na tem tle zrozumiałem staje się źródło nietylko propagandy saletry chilijskiej, ale i podrywania zaufania do nawozów sztucznych.

Polska, chcąc stanąć narówni z państwami zachodniemi pod względem intensywności rolnictwa i zakresu używania nawozów sztucznych, musiała przystąpić do budowy nowych fabryk azotowych, któreby, wraz z istnie-

jącemi zakładami w Chorzowie, mogły zaspokoić potrzeby kraju.

Dwa były sposoby utworzenia tego przemysłu: — pozostawienie zrealizowania tego zagadnienia inicjatywie prywatnej, bądź też wybudowanie fabryki przez państwo. Cel takiej fabryki bowiem może być osiągnięty w tym wypadku, gdy może ona produkować nawozy po taniej, a w każdym bądź razie tańszej cenie od saletry chilijskiej. Osiągnięcie tego możliwe jest tylko przy stworzeniu fabryki istotnie wielkiej i produkującej masowo. Kapitał prywatny nie mógłby bez pomocy rządu lub zagranicy zdobyć się na tak wielkie koszta, jakich wymaga budowa wielkiej fabryki azotowej, — zagranicy zaś niepodobna oddawać w ręce tak ważnego — również i dla obrony kraju — przemysłu. Jako jedyny zatem „kapitalista", który mógł wyłożyć znaczne fundusze w tego rodzaju inwestycję i który może amortyzować włożony kapitał przez dłuższy czas, wystąpić musiało samo państwo. Zbudowanie bowiem kilku drobniejszych fabryk prywatnych, któreby łącznie produkowały taką samą ilość nawozów, — kosztowałoby nietylko drożej, ale i nie zapewniłoby niskiej ceny wyrabianych nawozów.

Z tych właśnie względów rząd wybudował zakłady w Mościcach. Jeżeli chodzi o wybór miejsca, to zdecydowały tu: położenie geograficzne i warunki naturalne. — Wybrane miejsce nadawało się szczególnie ze względu na bliskość dwóch rzek, gdyż woda jest jednym z podstawowych surowców dla produkcji azotniaków, — dalej na położenie wewnątrz kraju, a więc dające zabezpieczenie na wypadek wojny, — wreszcze zaś — na zbliżenie się do terenów, które głównie mają być obsługiwane przez tę fabrykę.

Między Chorzowem a Mościcami nastąpi ścisły rozdział produkcji. Chorzów będzie produkował azotniak i sztuczną syntetyczna saletrę, nieustępującą w niczem chilijskiej saletrze naturalnej, — Mościce zaś siarczan amonu saletrę wapienną i nitrofos oraz azotan amonowy. W ten sposób produkcja krajowa obejmie wszystkie znane i potrzebne rolnictwu nawozy. Fabryki udzielają rolnictwu 9-miesięcznego kredytu a w przyszłości mają wziąć na siebie również koszty przewozu, — tak, iż rolnicy kupujący w tej czy innej fabryce nawóz z dostarczeniem go do jakiejkolwiek miejscowości w Polsce płacić będą jednakowe ceny. **Z.**

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY

Kwiecień.

13 Niedziela: Hermenegildy
14 Poniedziałek: Justyna i Waler.
15 Wtorek: Anastazji
16 Środa: Urbana i Julji
17 Czwartek: W. Czwartek
18 Piątek: W. Piątek
19 Sobota: W. Sobota.

WYPALIŁ SOBIE WŁASNORĘCZNIE OCZY. Straszliwy czyn więźnia. W więzieniu śledczem w Chojnicach od dłuższego czasu przebywał b. redaktor Paweł Kaszubowski, oskarżony o zastrzelenie swej narzeczonej.

Kaszubowski, który jednocześnie w zamiarze samobójczym strzelił do siebie i ciężko się zranił, przebywał w celi dla chorych. Onegdaj, korzystając z oddalenia się stale dozorującego go strażnika, Kaszubowski zeskoczył z łóżka, otworzył piec i rozpalony węgiel przyłożył sobie do oczu.

Na krzyk nieszczęsliwego nadbiegł dozorca, który zastał go wijającego się z bólu na podłodze. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Kaszubowski utracił najprawdopodobniej oko.

MNOŻĄ SIĘ FABRYCZKI FAŁSZYWYCH MONET. Władze śledcze ujawniły znowu w powiecie młodecznianskim fałszerstwo monet jednozłotowych i 5-cio złotowych. Podczas rewizji w mieszkaniach fałszerzy znaleziono kikadziesiąt sztuk fałsyfikatów oraz przyrządy i materjał do wykonania ich. Policja w Rakowie aresztowała braci Aleksandra i Bronisława Sabiłdów oraz kilku kolporterów falsyfikatów.

SAMOBÓJCZY SKOK Z 450-METROWY SZYB KOPALNIANY. Na kolonji Karol Emanuel w pow. świętochłowickim zdarzył się 29 marca w godzinach wieczornych na kopalni „Hr. Franciszek" wstrząsający wypadek samobójstwa.

22-letni robotnik Józef Lasończyk, zam. w Pawłowie pow. katowickiego po ukończonej pracy skoczył do szybu głębokości 450 mtr. Lasończyk poniósł śmierć na miejscu. Zwłaki wydobyto i odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy, na który desperat od dłuższego czasu cierpiał.

GEOMETRZY... POSTRACHEM WSI. Wieś w pow. piotrkowskim była terenem niezwykłego zajścia, które skończyło się na szczęście bezkrwawo.

Do wsi tej przybyli geomotrzy, wraz z kilkoma urzędnikami urzędu ziemskiego, celem dokonania pomiarów. Chłopi na widok instrumentów mierniczych i urzędowych czapek zaniepokoili się. Na domiar złego, jeden z chłopów puścił pogłoskę, że jest to komisja, która ma wywłaszczyć chłopów na rzecz Niemców(!?). Chłopi uzbroili się w siekiery, drągi i kłonice i w liczbie kilkudziesieciu przyjęli groźną postawę, oświadczając, że zabiją każdego, kto się ośmieli zabrać chociażby piędź ziemi. Przybyła policja rozprószyła chłopów, spisując protokoły.

PIERWSZY POJEDYNEK KOBIET W POLSCE. — Jedno z warszawskich pism wieczornych podaje sensacyjna wiadomość o pojedynku kobiet, jaki miał się odbyć pod Warszawą, a to między p. mec. Stanisławową H., a inż. Rita K. Mec. H., znana działaczka na polu opieki społecznej, miała wedle tej wiadomości, nawiązać romans z inż. Arnoldem K. Dowiedziała się o tem jego żona Rita K., która pewnego wieczoru przyłapała męża z przyjaciółką swą w gabinecie jednej z restauracyj. P. Rita, która przybyła w towarzystwie dwóch kobiet, spoliczkowała rywalkę.

Likwidacja zajścia odbyła się wedle zasad honorowych.

Wczoraj w Środborowie pod Warszawą odbył się pojedynek na pistolety. Warunki były następujące: dystans 20 kroków jedna wymiana strzałów. Jako lekarz asystowała dr. Klementyna Ł. Pojedynek zakończył się bezkrwawo.

NIE TRZEBA SIĘ ZDRADZIĆ.

— Mówiłem już panu tyle razy, panie Biuwiralewicz, doświadczony kasjer nigdy nie zostawia kasy otwartej.

Ależ panie szefie, przecież jest pusta.

— Własnie dlatego. Zaraz każdy musi o tem wiedzieć?

POWSINOGA

HUMOR I SATYRA POLITYCZNA

Jasio, żyd wieczny tułacz.



W ten wielgi tydzień to się moiściewy boję wandrować po drogach wsiowych jako, że chodzi gadka, co włóczy się po nich żyd wieczny tułacz i kto go spotka, to przepadł z kretesem; abo nogę złamie, abo się ożeni, abo ostanie ministrem, abo jeśli poseł to mu sejm rozwiążą, słowem, lepiej w izbie siedzieć niż oglądać onego wiecznego powsinogę.

Pomiędzy narodem dawniej chodziły gadki, że ten wandrownik to nikt, ino Maślanka, ale pokazało się, że nie, bo ten człek usiadł se na laurach i siedzi jak kamień i pewnikiem już mechem za chłopską krzywdę obrośnie.

Poniektóre chłopy co mię spotkały po drodze gwarzyły co ten żyd wieczny tułacz najbardziej to się kręci abo kole Klimkówki, abo w Krakowie kole Reformatów, abo wreście po ulicy Wiejskiej kole Sejmu polskiego. — Widują go tyż kole budynków sądowych, ale nikt nie wie dobrze chto on, bo już dwaścia dwa razy odmienił się za swojego żywota.

Chodzi pono z nim od jakiegoś czasu młody żydek i wozi za sobą autobus pełny żydów.

Pono niejednemu już chłopu co go ujrzoł na własne oczy przyniosły te wandrowniki nieszczęście, jedne zeszli na psy, insi zostali prenumeratorami „Przyjaciela Ludu", insi głosowali na czternastkę a syćko bez to spotkanie się z onym żydem wiecznym tułaczem.

Tego roku pono więcej on wandruje niż po insze lata, więc radzę wam chłopy nie wyłaźcie na odwieczerz z izby, ani do obory nie chodźcie, bo licho nie śpi.

Ja tyż siędnę se kany niebądź i będę siedział, bo mi zdrowie i szczęście miłe.

Ino biedne te polskie wsie, po których ten żyd się włóczy. Pewnikiem, nic on im dobroego nie wróży.

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O PODATKACH?

1. Podatki są to ciężary, wymyślone przez gorączkę złota dla gorączki głodowej.

2. Podatki płaci ten, kto ma i ten kto niema, bowiem w obliczu prawa wszyscy są równi ;

3. Podatki są: obrotowe, dochodowe, majątkowe, — mieszkaniowe, luksusowe, wielorakie, ladajakie, wymyślne i bezmyślne. Będzie jeszcze kawalerski. Potem koniec świata.

4. Podatek obrotowy płaci się od obrotu; jeżeli niema obrotu — również!

5. Podatki wymierza Urząd Skarbowy w myśl zasady: „mierz siły na zamiary" czyli „oddaj portki".

6. Podatki płaci się dwa i trzy razy pod warunkiem zgubienia kwitu.

7. Od podatku w drodze wyjątku zwolnieni są zmarli, pod warunkiem, że nie wstaną.

NIEULECZALNA CHOROBA.

— Bój się Boga, trzecia a ty jeszcze leżysz! Możeś chory, dlaczego nie poślesz po doktora?

— E, mój kochany, mnie żaden doktur nie pomoże.

— A co ci brak?

— Brak mi spodni, które zostawiłem u żyda.

NIE KIJEM GO, TO PAŁĄ.

Mąż do żony: — Jutro przypada post, trzeba pomyśleć o umartwieniu ciała. Każ przeto zrobić zamiast 30, jak zwykle, tylko 20 pierogów. dodał po chwili, niech będą większe.

DŻENTELMEN PANUJĄCY NAD SOBĄ.

— Proszę numer 172.321. Dziekuję pięknie. Czy tam straż pożarna?

— Tak jest.

— Dobry wieczór panom.

— Czego pan sobie życzy?

— Najmocniej przepraszam, że panom przeszkadzam w pracy, ale jeśli panowie macie trochę czasu, to mógłbym podać pewną wiadomość, która może panów zainteresuje: w mem mieszkaniu wybuchł pożar

HUMOR ZAGRANICZNY

— Panie doktorze, widzę coraz gorzej.

— Zapewne szkło jest nieodpowiednie?

— I ja nie myślałem o nich, niech pan zmieni szkło kieliszków z wódką na szkło okularów.

ŁADNY OJCIEC.

Właściciel sadu złapał na gorącym uczynku chłopca, który schodził z drzewa i rzekł do niego:

— Co! taki mały i już się uczy kraść?

— Codź! zaprowadzę cię do ojca.

— Kiedy, proszę pana, ojciec mój siedzi jeszcze na drzewie — nieśmiało odpowiada chłopczyna.

NA EGZAMINIE.

— Powiedz mi, Kubalski, do jakiego rodzaju należy rzeczownik pies?

— Do podatkowego, panie profesorze

SZŁUSZNIE

Pewien Poznańczyk, którego narzeczona jest mieszkánką Gniezna, spóźnił się w wigilję ślubu na pociąg. — Telegrafuje więc pełen niepokoju:

„Nie bierz ślubu, póki nie przyjadę"!

DLA BEZPIECZEŃSTWA.

Marcin kręci się z krową po jarmarku, ale jej nikomu sprzedać nie chce. Wreszcie naciera jeden ze znajomych:

— Sprzedajcie mi panie Marcinie, tę krowę!

— Poniechajcie ją lepiej, mój Mateuszu i kupcie inszą.

— Co wam się widzi, że zamało raję?

— Nic mi się nie widzi, ino krówska nie mam — po prawdzie — na sprzedanie.

— To po co z krową przyszliście na jarmark?

— Bo mnie kobieta samego na jarmark puścić nie chciała, żeby nie wyszło jakie bałamuctwo, — przyszedłem tedy z krówskiem, bo się to mojej kobiecie wydawało bezpieczniej.

REKLAMA.

Szef do nowego pracownika: — Naważniejszą rzeczą w handlu jest reklama. Niech pan pomyśli o kaczce. Jeżeli zniesie jaje, siedzi zupełnie cicho. Zupełnie inaczej zachowuje się kura. Głośnem gdakanem przed całym światem reklamuje swój sukces. Jaki jest rezultat?

— Ten, że jaja kurze rozchodzą się po całym świecie, a o kacze nikt nie zapyta.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

Red. i Adm. Kraków, ul. Karmelicka 29 tefon 3012.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne najmniej 3 zł.
KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6 Telef. 1018